

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — sekretariat redakcji — 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy 60
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpal
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpa
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej



Premier Rajmund Poincaré.

Poincaré otrzymał votum zaufania

Demonstracja urzędników przed izbą deputowanych

PARYŻ, 27-go lipca. (PAT.) — Na życzenie rządu, który postawił kwestję zaufania, izba deputowanych uchwaliła 358 przeciwko 131 głosami, wniosek o odrzucenie wszystkich interpelacji w sprawach finansowych.

PARYŻ, 27-go lipca. (PAT.) — O godzinie 18 min. 30 grupa funkcjonariuszy państwowych usiłowała demonstrować przed gmachem izby deputowanych na rzecz podwyższenia płac, została jednakże rozproszona przez policję.

Do żadnych zajęć nie doszło

PARYŻ, 27 lipca. Poincaré sam zamierza wyjechać na wrześniową sesję lig narodów do Genewy w celu obrony interesów Francji i sojuszników.

PARYŻ, 27 lipca. (PAT.) Oświadczenie rządowe, złożone na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych stwierdza, że rząd utrzymuje się w duchu zgody naro-

dowej w tym celu, aby zażegnać niebezpieczeństwo finansowe. — Rząd jest głęboko przekonany o możliwości szybkiej naprawy sta-

nu finansowego i podniesienia kursu franka. Projekt przedłożony izbie umożliwi pokrycie niedoborów: raz na zawsze zapobiega nie-

bezpieczeństwu inflacji przy pomocy dodatkowych podatków i przeprowadzenia zasadniczych oszczędności.

Nowy rząd Francji



Ministrowie nowego rządu Francji. Od strony lewej pp. Briand i Poincaré.

Rząd „jedności narodowej” we Francji pod przewodnictwem p. Rajmunda Poincaré utworzony został ostatecznie w piątek, dnia 23 b. m. w godzinach południowych. O godz. 1 min. 35 opuszczając pałac Elizejski po przedstawieniu prezydentowi republiki listy gabinetu p. Poincaré udzielił przedstawicielom prasy następujących deklaracji.

„Pragniemy stworzyć gabinet bardzo szerokiej jedności narodowej, w którym reprezentowane byłyby wszystkie partie, nie zważając — użyjmy takiego wyrażenia — na dawki poszczególnych grup parlamentarnych. Usiłowaliśmy spełnić nasze zadanie, ujmując rzeczy z możliwie najwyższego punktu widzenia. Miałem małe trudności dlatego, że zależało mi na tem, aby ukształtować gabinet, nie biorąc pod uwagę upodobań tych lub innych. Gdybyśmy w istocie zastanawiali się nad każdą sugestją, jaka nam do uszów dobiega: przewodnictwo rady ministrów dla tego — to, dla tego znówu ten, lub inny portfel, — to przeciągalibyśmy w nieskończoność poszukiwania rozstrzygnięcia może idealnego, lecz które naraziłoby nas w każdym razie na stratę cennego czasu. W momentach, jakie przeżywamy, mamy doprawdy coś lepszego do czynienia. Rząd przedstawi się izbom w przyszły wtorek; natychmiast przedłożę swoje projekty finansowe”.

Według przynależności partyjnej iędo członków gabinetu p. Poin-

care'go przedstawia się, jak następuje:

Blok narodowy: deputowany p. Bokanowski („Lewica republikańsko - demokratyczna”), senatorowie Poincaré i Barthou („Unja republikańska”), deputowany Marin („Unja republikańsko - demokratyczna”), deputowany Leygnés („grupa republikańców lewicy”), deputowany Tardieu (do żadnej grupy nie zapisany).

Kartel lewicy: deputowani Briand i Painlevé („grupa socjalnych republikańców”), deputowany Andrzej Fallières („Lewica radykalna”), deputowani Herriot i

Quelle („grupa radykalna i socjalno-radykalna”), senatorowie Leon Perrier i Albert Sarraut („Lewica republikańsko - demokratyczna” senatu, odpowiadająca grupie socjalno - radykalnej w izbie deputowanych).

Zaznaczyć należy, że czołowy przedstawiciel kartelu lewicy p. Edward Herriot w liście, wystosowanym do swojej partji po przyjęciu portfeli oświaty w gabinecie Poincaré'go, oświadczył między innymi: „Powziąłem i zachowuję o-sobiście odpowiedzialność za swoją decyzję”.

Kurs franka idzie w górę

PARYŻ, 27 lipca. W dniu wczorajszym kurs franka podniósł się. Płacono 188 fr. za funt angielski, marka niemiecka notowana była 2.90. Ogólnie kurs franka podniósł się o 25 procent w stosunku do notowań maksymalnych zeszłego tygodnia.

Panika na giełdzie paryskiej



Giełda paryska w ostatnich dniach była terenem niezwykłych scen w czasie wahanja się i skoków kursu franka.

Polska zaczyna myśleć o flocie

Dwa nowe kontrtorpedowce budują się we Francji

Nasz warsz. korespondent tele-fonuje:

Wczoraj o godzinie 11 w gabinecie marszałka sejmu, p. Rataja, rozpoczęły się obrady komitetu floty narodowej, którego prezesem jest p. Rataj.

W obradach uczestniczyli p. premier Bartel, ministrowie Młodzia-nowski, Klarner i Kwiatkowski, wiceminister gen. Konarzewski, przedstawiciele polskiej marynarki wojennej i najwyższej izby kontrolnej państwa

„Burza” i „Wicher”

W stocznjach „Chantiers Navals Francais” w Blainville we Francji spuszczone być mają niebawem na wodę dwa nowe kontrtorpedowce, przeznaczone dla polskiej marynarki wojennej. Pojemność obyd-wu kontrtorpedowców wynosi 1545 tonn każdy. W ten sposób uuboża nasza flota wojenna wzbogacona zostanie dwiema nowymi jednostkami bojowymi, tak niezbędnymi dla obrony naszych wbrzeży na wypadek wojny.

Jak się dowiadujemy, nowe kontrtorpedowce ochrzczone zo-słana nazwami „Burza” i „Wi-



Pp. Briand i Tardieu (zatr. rob. publ. w otoczeniu dziennikarzy).

Na widnokręgu politycznym

Przesilenie pełne niespodzianek

Przesilenie francuskie, które się zakończyło obecnie, należy z pewnością do najdziwniejszych z pośród tych, których byliśmy świadkami. Sposób, w który Briand swój gabinet IX zamienił na X, nasuwał uwagę, iż wypływając z portu nie wiedział, jaki będzie kres jego podróży. W wyższym jeszcze stopniu można to powiedzieć o obecnym kryzysie, którego autorem, bohaterem głównym — a może i ofiarą — jest prezydent do niedawna Izby poselskiej i prezes stronnictwa radykalnego, Edward Herriot.

Wystąpienie prezydenta Herriota przeciw premierowi Briandowi z powodu pełnomocnictw żądanych przez rząd i programu, mającego się w nich mieścić, rozpełtało nagle i ostre przesilenie rządowe. Herriot głosami większości lewicy i części prawicy obalił Brianda. Lecz gdy z kolei utworzył rząd, prawica zwróciła się przeciw niemu, centrum było mu niechętnie, i nawet 40 własnych towarzyszy partyjnych, pod wpływem Caillaux i Franklina Bouillona przyłączyło się do opozycji. Herriot został obalony, a gwałtowna obniżka franka i panika, ogarniająca ludność, była groźnym tłem przewlekającego się przesilenia.

W tym momencie misję utworzenia rządu otrzymał Poincaré, przywódca bloku narodowego, namiętnie dotąd zwalczany i pokonany przez nią przy wyborach majowych 1924 r. Poincaré postanowił utworzyć rząd możliwie szerokiej „jedności narodowej” w osobach najwybitniejszych przywódców partyjnych i polityków. Poparcie prawicy miał zapewnione, z lewicy pozyskał sobie Brianda, Palmévego, Alberta Sarraut — i co wywołało wielką sensację — samego Herriota, który w ten sposób zszedł ze swej dotychczasowej linii politycznej, odłączył się od socjalistów, nagłymi, nerwowymi posunięciami wywołał zamęt u radykałów i w rządzie dawnego swego przeciwnika zadowolnił się drugorzędna pod względem politycznym teką oświaty. Z centrum pozyskał Poincaré Leyguesa, z prawicy Ludwika Barthou, przewodniczącego komisji odškodowań, bardzo poważnego polityka, który został ministrem sprawiedliwości, a tem samem zastępcą premiera, dalej Ludwika Marina, przywódcę największej grupy prawicowej, Unii republikańskiej, wreszcie Bokanowskiego i Tardieu. Nowy rząd niewątpliwie zażąda pełnomocnictw i sanacji skarbu o prze między innymi na podwyższeniu podatków pośrednich.

Rząd Poincarégo pełnomocnictw niewątpliwie otrzyma ogromną większość przeciw głosom socjalistów, komunistów, drobnej grupy skrajnej prawicy i może nieznacznej części radykałów. Rząd relatywnie „jedności narodowej”, a właściwie koalicji prawicowo-radykalnej w osobach przywódców, reprezentuje w sprawach finansowych program umiarkowany. Polityka zagraniczna, prowadzona nadal przez Brianda, nie ulegnie zasadniczym zmianom, a osoby Poincarégo i Herriota dają gwarancję poparcia postulatów polskich na terenie międzynarodowym, przede wszystkim zaś w batalii o miejsce trwałe w radzie ligi narodów.

Narady i audjencje u prezydenta Rzplitej

Nasz koresp. warsz. telef.:

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem p. prezydent Rzplitej przyjął na specjalnej audjencji wiceprezesa Banku gospodarstwa krajowego, p. Ossowskiego, który złożył szefowi państwa sprawozdanie z działalności banku.

O godzinie 11 przed południem zameldował się u p. prezydenta gen. Norwid-Neugebauer, by przedstawić mu się jako inspektor armii Nr. II. Następnie p. prezydent przyjął ministra robót publicznych, p. Broniewskiego.

Po południu wyznaczono audjencje dla premiera Bartla i ministra skarbu p. Klarnera.

Rewolwer, jako metoda polityczna

Jerzy Sorel, rozwijając przed laty swą teorię „przemocy” („Reflexions sur la violence”) pragnął uczynić z niej narzędzie walki o wyzwolenie proletariatu z karbów kapitalizmu. Alieści raz jeszcze miało się okazać, że przemoc, że gwałt jest narzędziem obosiecznym. Broń, która służyć miała robotnikom, dostała się w ręce plutokracji, która, nie czekając na natarcie ludu roboczego, sama podjęła ofensywę, powołując pod znaki swe zaciąg zbrojnych kadry i usiłując przemocą silumieć to, co zdawało się jeszcze niedawno trwać i nieodwołalną zdo być cywilizacji społecznej: z hasłem Sorela na ustach postanawia wyciąć ze swobód i praw demokratycznych ten sam lud pracowniczy, w którym Sorel widział nadzieję i źródło odrodzenia Europy.

Nie we wszystkich jednakże krajach ofensywa reakcji przybiera tę samą postać. W państwach Europy południowej plutokracja zdołała zorganizować siłę zbrojną jawną, na wzór wojska. W Europie środkowej poprzestaje przeważnie na partyjnych bojkotach tajnych, które zrzadka tylko z mroków konspiracji wychylają się na światło dzienne, i których najpowszejszą metodą działania są napaści z ukrycia, mordy, rozprawy nożowe, skrytobójstwa, zama-

chy na poszczególne jednostki.

Krwawe żniwo tych skrytobójczych lotnych organizacji szczególnie wysokich liczb dosięgło — w czasach ostatnich — w Niemczech. W szeregu ofiar, poległych z ręki morderców, pamiętne są nazwiska tak głośne, jak: Liebknecht, Erzberger, Rathenau... Ale poza temi głosnemi, kronika niemiecka zanotowała około 500 imion ludzi mniej znanych, których śmierć, mniej lub więcej zagadkową, nieomylny instykt opinii przypisuje kuli, bombie, truciźnie lub sztyletowi tajnych band krwiożerczej reakcji.

Ofiarami skrytobójców, działających z ramięnia i z wyroku spiskowych trybunałów, bywają przeważnie socjaliści i republikanie: giną, skazani na śmierć za swe przywiązanie do urządzeń demokratycznych i republikańskich.

Idea monarchiczna chce utoro- wać zdetronizowanym dynastom drogę powrotu do korony poprzez krew ludu, przez zbrodnię, przez terror, spodziewając się, że odbudowane cesarstwo najwierniejszym będzie — po starym — sprzymierzeńcem plutokracji, obszarnictwa i przywilejów społecznych pieniądza.

Jak daleko sięga zuchwałość bojkotów reakcyjnych; jak dalece czują się one bezpieczne poza plecami swych możnych kondolje-

rów, dowiadujemy się z rewelacji posła niemieckiego Dittmanna, złożonych niedawno parlamentarnej komisji Reichstagu berlińskiego, specjalnie powołanej do wyświeślenia zbrodni spiskowców. Rewelacje te roztoczyły obraz, którego groza mrozi krew nawet w sercach zahartowanych grozą wielkiej wojny. Zabójstwa i skrytobójstwa ciągną się pasmem nieprzerwanem; co pewien czas kronika podaje do wiadomości fakt znalezienia zwłok, straszliwe okaleczonych lub zbezczeszczo- nych, ale prawie nigdy nie donosi o wykryciu sprawców. Gdy, wyjątkowym trafem, niezatarte poszły wskazyują na udział w zbrodni jakiejś określonej osoby, okazuje się stale, że osoba ta, nazajutrz po spełnieniu mordzie, ułotniła się zagranicę, zaopatrzona w paszport i pieniądze...

Głównym ośrodkiem monarchistycznego teroru jest Bawaria; stamtąd wychodzą rozkazy naczelne, tam zapadają wyroki spiskowego trybunału; tam zloczyncy znajdują najmniejszą opiekę, najpewniejszą ucieczkę.

Punktem wyjścia dla badań a jednocześnie faktem, który snop światła rzucił w złowroga otchłań zbrodniczego teroru, stało się — ostatnimi czasy — wykrycie i przyłapanie jednego z „bojkot- ców”, który na swem sumieniu

dźwiga cały szereg ofiar i którego przestępstwa dotychczas uchodzą bezkarnie jest to słynny już dzisiaj — Hans Schweickardt.

Trzeba cofnąć się o lat pięć wstecz, aby ocenić należycie karjere złowionego opryska.

Dnia 9 czerwca 1921 zabity został w Monachjum przywódca socjalistów niezależnych, Karol Gareis, Trup, znaleziony na bruku samotnej ulicy, był jedynym świadectwem dokonanej zbrodni. Kto był jej sprawcą? Żadna poszlaka nie wskazywała śladów przestępcy. Zważywszy wysoce polityczny charakter poległej ofiary, nikt nie wątpił, że zabójstwo to było aktem politycznego teroru. Ale domysłów i podejrzeń niepodobna było poprzeć dowodami i przeisto czyć w oskarżenie.

Dopiero teraz, w świetle docho- dzień śledczych komisji parlamentarnej, okazało się, że domysły pierwotne nie były bezzasadne. Schwiany i osadzony w więzieniu Schweickardt będzie miał wiele do opowiedzenia o losie zabitego socjalisty.

Ale Karol Gareis nie jest jedyną ofiarą monarchistycznego zbiru. O rok wcześniej, w październiku 1920 w jednym z parków monachijskich padła z jego skrytobój- czej ręki młoda uboga dziewczyna, Sandmayer. Oskarżona przez trybunał spiskowy o donosiciel- stwo na szkodę monarchistów, skazana została na śmierć, porwana z ulicy do samochodu, zawieziona do parku Forsteried, zastrzelona i w tymże parku natychmiast pogrzebana w ziemi. Wykonawcą tego wyroku był właśnie Hans Schweickardt. Nazajutrz po tym „patriotycznym” czynie opryszek miał już w rękach gotowy paszport zagraniczny, wyjedany na fałszywe nazwisko przez posła na cjonalistycznego Fricka, który podówczas stał na celu szóstego wy- działu policji bawarskiej w Monachjum. Zloczynca umknął tedy za granicę, ale nie na długo. Czując potężną za sobą opiekę, wrócił on już latem roku następnego, zjawiając się na bruku monachijskim 8 czerwca 1921, właśnie, w przed- dziek nowej zbrodni, mającej powalić socjalistę Gareisa. Najwi- doczniej był przez swoich hersz- tów wezwany dla wykonania krwawej „roboty”. Jakoż, w dwa dni później, w nowy zaopat- rzon paszport, rusza on powtór- nie zagranicę, niby urzędnik do szczególnych poruczeń.

O wszystkich tych zbrodnicznych manewrach komisja śledcza parla- mentu niemieckiego zgromadziła rozległy materiał, zawierający nie złomne i drogocenne dowody. Jak wykazał na jednym z majowych posiedzeń Reichstagu poseł Paweł Lewi, Schweickardt nie tylko kor- rzystał z paszportów, dostarcza- nych mu skwapliwie przez urzędy państwowe, nie tylko, po każdej zbrodni spełnionej, z rąk policji bawarskiej otrzymywał żelazny list bezpieczeństwa, który ułat- wiał mu ucieczkę, za granicę, prze- ważnie na Węgry, ale i tam, na Węgrzech cieszył się poparciem władz rządowych, dzięki poleca- jącym dokumentom rządu ojczy- stego. Organizacja monarchistycz- na, mająca jedno swe gniazdo w Monachjum, posiada drugie — w Budapeszcie. Oba te ośrodki pozostają w ustawnej ze sobą komu- nikacji, wspierają się wzajemnie; wymieniają między sobą idee i lu- dzi. Jeśli Schweickardt opu- szczał kraj z paszportem policji bawarskiej, to wracał doń z doku- mentem wystawionym przez węgierskiego konsula w Monachjum.

W taki sposób nacjonalisti- monarchiści różnych krajów, od- kładając na bok swą zasadę wy- łączności i odrębności narodowej łączą się ze sobą we wspólną organizację, i łączą się pod egidą zbrodni, aby złamać republikę, aby złamać demokrację, dwie po- stawy prawne żywiołowej walki ludu pracowniczego o wolność po- lityczną i sprawiedliwość społeczną.

Jakże musi być zła sprawa tych ludzi, którzy jej obronę powierzają rąkom zbirów, opryszków skrytobójców!

J. Przemyski

Piłsudski nie schodzi z dróg demokracji

Wybitny socjalista przeciwko polityce opozycyjnej P. P. S.

Sensacyjna broszura wybitnego pepesowca p. Tadeusza Hołówwki

Wybitny członek PPS. p. Tadeusz Hołówwki napisał niezwykle ciekawą broszurę p. t. „O zmianę konstytucji” (uwagi z powodu rządowego projektu wzmocnienia władzy wykonawczej). W broszurce swej występuje p. Hołówwki przeciw zarzutom czynionym przez niektórych polityków lewicy, zwłaszcza socjalistycznych, jakoby Marsz. Piłsudski schodził z dróg demokracji. P. Hołówwki nie zgadza się też z opozycją polityką PPS. wobec rządu obecnego. Piszę on, że dawni towarzysze partyjni nie zrozumieli do dnia dzisiejszego i nie rozumieją Piłsudskiego, który zawsze kierował się tylko dobrem Polski.

W porządku chronologicznym autor przypomina kulminacyjne punkty rozterki między Marszał-

kiem Piłsudskim, a obozem, w którym on żył, pracował i walczył. W końcowych swych wywodach pisze p. Hołówwki:

„W dziejach początków odrodzenia Rzeczypospolitej, w okresie wojny, wszystko, co czynił Naczelnik, było realizacją lub umożliwieniem urzeczywistnienia zasad demokracji”.

„Czy demokracja może wstąpić się — pyta p. Hołówwki — odez w Naczelnego wodza do mieszkańców W. Ks. litewskiego i do narodu ukraińskiego? A w stosunku do sejmku ustawodawczego czy nie był on nawskroś lojalny i czy nie jedyny był to wypadek, że Piłsudski poszedł przeciwko sejmowi, wówczas, gdy kategorycznie odmówił zgody na rząd Korfańskiego,

chroniąc Polskę od wstydu i hań- by”.

„I tak było zawsze...”

„Gdzież są chwile w życiu tego człowieka, które nie byłyby w zgodzie z ideologią Polski pracującej, Polski uczciwej. Często, bardzo często rozchodziły się drogi faktyczne, ależ ileż razy przekonaliśmy się, że droga Piłsudskiego była lepsza i pewniejsza. Dlatego dziś trzeba mieć więcej zaufania do tego Wielkiego Człowieka. Błogościć trzeba los, że Polska go ma i że wyszedł on z szeregu demokracji i stał się jej sztandarem niezawodnym i nieskazitelnie czy- łym; pożył jej i jej przetrwał. Wła- śnie na jego taktykę, wierzmy, bądźmy spokojni, że cel, ku któremu i on i my zdążamy, jest ten sam”.

Prace misji prof. Kemmerera

Amerykańscy rzeczoznawcy badają nasze życie i psychologię narodu, w celu wypracowania planu skutecznej reformy i odrodzenia gospodarczego Polski

Dotychczasowa działalność misji polegała przeważnie na bada- niu zagadnień, dla których prof. Kemmerer spodziewa się znaleźć właściwe rozwiązanie. W związku z tem odbywają się ciągłe konfe- rencje i nadal misja ma zamiar poświęcać im przeważną część swego czasu.

„Nie przywozłem ze sobą — mówi prof. Kemmerer — żadnych zgóry uplanowanych i ustalonych propozycji ani rad w sprawie zwalczania trudności gospodarczych i finansowych w Polsce, ale będę się starał o znalezienie z nich wyj- ścia, uważając, iż

plan skutecznej reformy może być obmyślony i przedłożo-

ny dopiero po gruntownym prze- studjowaniu i zbadaniu sytuacji w Polsce”.

Pomimo, że istnieją podstawowe zasady ekonomiczne, ogólnie stosowane na świecie, należy jednak przed aplikowaniem ich w poszczególnych państwach, staranie i gruntownie rozpatrzyć warunki miejscowe

danego kraju i zbadać psychologię jego narodu. Wobec tego misja sta- ra się zebrać jaknajwięcej potrzeb- nych jej, wyczerpujących informac- ji i skrupulatnie rozpatruje każde nowe kompetentne zdanie.

Prof. Kemmerer z p. Broderick'em są w ścisłym i ciągłym kontakcie z państwowymi władzami skarbo-

wymi, bankierami i finansistami.

Dr. Lutz bada system podatkowy ze spe- cjalnem uwzględnieniem jego ad- ministracji, organizacji i samej pro- cedury podatkowej.

P. Eble, ostatnio wyjechał do Łodzi i Ka- towic cellem zaznajomienia się z systemem administracji celnej.

P. Byrne studjuje i bada organizację admi- nistracyjną i skarbową i wreszcie p. Clark oddaje się studjom nad działalno- ścią monopoli państwowych.

Cennyh informacji w zakresie gospodarczym i finansowym udzie- la misji prof. Krzyżanowski.

Rząd zaczyna korzystać z pełnomocnictw Przygotowywanie ustaw, które pójdą na pierwszy ogień

WARSZAWA, 27 lipca. (PAT.) Dziś na Zamku odbyło się w obecności pana prezydenta Rzplite pod przewodnictwem pana prezesa rady ministrów posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawom przygotowania ustaw, które rząd zamierza ogłosić na podstawie pełnomocnictw, jakie otrzymał od ciał ustawodawczych.

Na posiedzeniu tem pan minister skarbu zreferował sytuację skarbową i finansową państwa, stwierdzając, stała jej poprawę i przedłożył szereg projektów ustaw, dotyczących m. in. zmian

statutu Banku Polskiego, nowelizacji ustawy bankowej, opracowanie jednolitego ustawodawstwa akcyjnego, ustawy o ustaleniu odpowiedzialności osobistej i majątkowej osób, korzystających z kredytów i gwarancji państwowych, reorganizacji banków państwowych i t. d.

Pan minister przemysłu i handlu przedłożył sprawozdanie sytuacji w swoim resorcie, zapowiadając szereg ustaw. Tak samo minister rolnictwa po zreferowaniu sytuacji w swoim resorcie, zapowiedział również szereg ustaw.

Nad referatami rada ministrów rozpoczęła dyskusję, która przeciągnęła się do wieczora. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Wakacje w sejmie

Izba odroczy się do 19 września

Nasz warsz. koresp. telef.:

Dowiadujemy się, iż po załatwieniu ostatecznym przez sejm i senat ustawy o zmianach do konstytucji i pełnomocnictw dla rządu t. j. około 4 sierpnia, sejm rozjeżdża się na wakacje letnie, poczem nastę-

ne posiedzenie sejmu wyznaczone zostanie na 19 września.

Na posiedzeniu tem sejm załatwi sprawę preliminarza budżetowego na ostatnie 3 miesiące r. b., oraz pierwsze trzy miesiące 1927 roku.

Konferencja w sprawie powiększenia obiegu pieniężnego

Punktem wyjścia i podstawą narad jest projekt posła B. Hausnera

W przydzium rady ministrów odbyła się konferencja finansowa, na której pos. B. Hausner (koło żyd.) przedstawił projekt zasilenia obiegu pieniężnego.

W konferencji wzięli udział: premier Bartel, wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski, wiceprezes Banku gospodarstwa krajowego p. Ossowski, pos. Hausner (koło żyd.), pos. Moraczewski (P. P. S.), pos. Pączek (P. P. S.), sen. Sieciecki (P. P. S.) i sen. Gaszyński (klub pracy).

Po referacie pos. Hausnera przemówieniach min. Klarnera, p. Młynarskiego, sen. Gaszyńskiego, pos. Moraczewskiego, sen. Siedleckiego i pos. Pączka, ustalono jednomyślnie opinię co do warunków, niezbędnych dla wzmocnienia obiegu pieniężnego.

O WZMOŻENIE OBIEGU PIENIĘŻNEGO.

Są nimi: zrównoważenie budżetu, aktywność bilansu handlowego, chwytność przez Bank Polski całej nadwyżki walut w przewadze eksportu nad importem i t. d.

W myśl tych wytycznych zgodzono się, że obowiązek oddawania Bankowi Polskiemu całego zapasu walut, pochodzących z eksportu, ma być rozszerzony na szereg dalszych gałęzi eksportu.

Legalnym środkiem płatniczym ma być złoty.

BEZ POMOCY ZAGRANICY. Zagajając konferencję, premier Bartel zaznaczył, że w ostatnich

czasach weszła na porządek dzienny sprawa uzdrowienia finansów polskich bez pomocy zagranicy.

Dążenia w tym kierunku znalazły wyraz w pracy pos. dr. Hausnera p. t. „Sanacja pieniądza bez pomocy zagranicy”.

Premier zapoznał się z tą pracą i postanowił przeprowadzić nad nią dyskusję w łonie rządu i ster poselskich.

Następnie premier oddał głos pos. Hausnerowi, który przedstawił projekt, rozwinięty we wspomnianej broszurze.

Mówca wskazuje na pilną konieczność powiększenia obiegu pieniężnego. Bez tego niema mowy o ożywieniu produkcji, a tem samym i o skutecznej walce z bezrobociem, które musi budzić bardzo poważne refleksje.

Samych zarejestrowanych bezrobotnych jest 280.000.

DWIE KONCEPCJE.

Istnieją dwie koncepcje: jedni zalecają zwrócenie się do ligi narodów o pożyczkę, drudzy twierdzą, że można podźwignąć się o własnych siłach.

Mówca należy do tych ostatnich zdziż — zdaniem jego, jeżeli nawet — w co wątpi — uda się uzyskać pożyczkę, będzie ona niekorzystna i grożąca zależnością polityczną.

A konieczność szukania ratunku o własnych siłach jest pilna, mimo pozornej równowagi budżetu i mimo chwilowej wyższości bilansu handlowego, którą zawdzięczamy strej-

kowi w Anglii; i — spadkowi złotego.

PILNOWANIE WALUTY PRZED WZROSTEM.

Jest rzeczą paradoksalną, że Polska musi dbać o to, aby waluta jej się nie podniosła.

W dalszych wywodach mówca przypomina, że na konferencji brukselskiej wyraźnie ustalono, iż kraje, które na cele wojskowe wydają więcej niż 10 proc., muszą w końcu załamać się ekonomicznie. A Polska wydaje na wojsko około 37 procent ogólnego budżetu wydatków

MAŁY OBIEG PIENIĘŻNY.

Właściwe przedstawienie swego projektu pos. Hausner poprzedza kilkoma danymi statystycznym, z których wynika, że obecnie w Polsce przypada zaledwie 27 zł. na mieszkańca, co oznacza obieg czte rokrotnie niższy, niż przed wojną.

W konkluzji pos. Hausner streszcza zasady swego projektu, polegającego na oparciu waluty w części na Banku Polskim, w części zaś na hipotece społecznego majątku nieruchomego.

Wolna droga dla eksportu pszenicy

Cła wywozowe zawieszono

W przewidywaniu dobrych zbiorów rząd zawiesił cło wywozowe od pszenicy.

Cło wynosiło dotychczas 15 zł. od centnara metrycznego.

Parlamentarzyści węgierscy w Warszawie

WARSZAWA, 27 lipca. (PAT.) Dziś rano o godzinie 8.30 przybyła do Warszawy delegacja 20-tu parlamentarzystów węgierskich. Na dworcu powitali przybyłych gości reprezentanci min. spraw zagr., członkowie poselstwa węgierskiego z ministrem pełnomocnym p. Aleksandrem Bełitską na czele i wiele osób ze świata politycznego. Parlamentarzyści węgierscy należą przeważnie do grupy „Jedność”, która liczy w parlamencie buda-peszteńskim około 140 posłów i popiera obecny rząd hr. Bethlena. Wycieczkę prowadzi p. posłowie podsekretarz stanu Neubauer, prof. uniw. Józef Illes i poseł Rubinek. Podsekretarz stanu Neu-

bauer jest wybitnym działaczem publicystycznym i społecznym, zwłaszcza wśród kół średniego rolnictwa, występował on wielokrotnie w sprawie reformy rolnej, co było dlań w wysokim stopniu ułatwione, dzięki wykształceniu prawniczemu i praktyce prawniczej. — Prof. Illes brał udział w rokowańach pokojowych w roku 1919, był delegatem rządu węgierskiego w roku 1920 na konferencję, dotyczącą spraw opieki społecznej w Genewie, wykłada obecnie historję prawa węgierskiego i zajmuje się żywo wszelkimi zagadnieniami z rozmaitych dziedzin prawa konstytucyjnego, cywilnego i międzynarodowego.

Zamach Lloyd George'a na rząd nie udał się

LONDYN, 27 lipca. (PAT.) Izba gmin tuż przed północą odrzuciła 338 głosami przeciwko 152 votum nierówności, które zgłosił Lloyd George ze względu na stanowisko rządu wobec strejku górników.

Przemysł węglowy w Anglii nie otrzymuje zasiłków rządowych

LONDYN, 27 lipca. (PAT.) Występując na wczorajszym posiedzeniu Izby lordów w sprawie propozycji zasiłków pieniężnych dla przemysłu węglowego lord Cecil powiedział, że subsydjum dla przemysłu węglowego, jako krzywdzące ogół płatników, musi być wykluczone.

Zderzenie tramwaju z pociągami

14 osób ranionych w 4 ciężko

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj około godz. 4 po poł. na placu przed dworcem Warszawa — Gdańska zdarzyło się fatalne zderzenie kolejki z tramwajem, co pociągnęło za sobą

kilkanaście ofiar w ludziach.

Między Żoliborzem, gdzie są prowadzone roboty ziemne, a brzegiem Wisły przeprowadzono

odnogę kolejową dla dowozu piasku z Wisły.

Z piaskiem pociąg jedzie normalnie z lokomotywą na przedzie, gdy zaś wraca,

pociąg jedzie tyłem.

Katastrofa zdarzyła się właśnie, gdy pociąg po wylądowaniu piasku powracał.

Przed dworcem, gdzie tor kolei krzyżuje się z linią tramwajową,

przejeżdżał dwuwagonowy pociąg tramwaju nr. 15, jadący z Marymontu. W tej samej chwili nadjeżdżał pociąg kolei.

Maszynista pociągu, Stanisław Kolačzkowski oraz hamulcowi spostrzegli w ostatnim momencie tramwaj, znajdujący się tuż przed wagonami pociągu,

usiłowali pociąg zatrzymać,

niestety, jednak katastrofie nie zdołali zapobiec.

Pierwszy wóz tramwaju przejechał szczęśliwie, lecz drugi nr. 1182 nie zdążył i został uderzony wagonem-platformą w bok tak silnie, że wywrócił się.

Wśród pasażerów tramwajowych powstał popłoch; rzucono się do ucieczki przez drzwi i

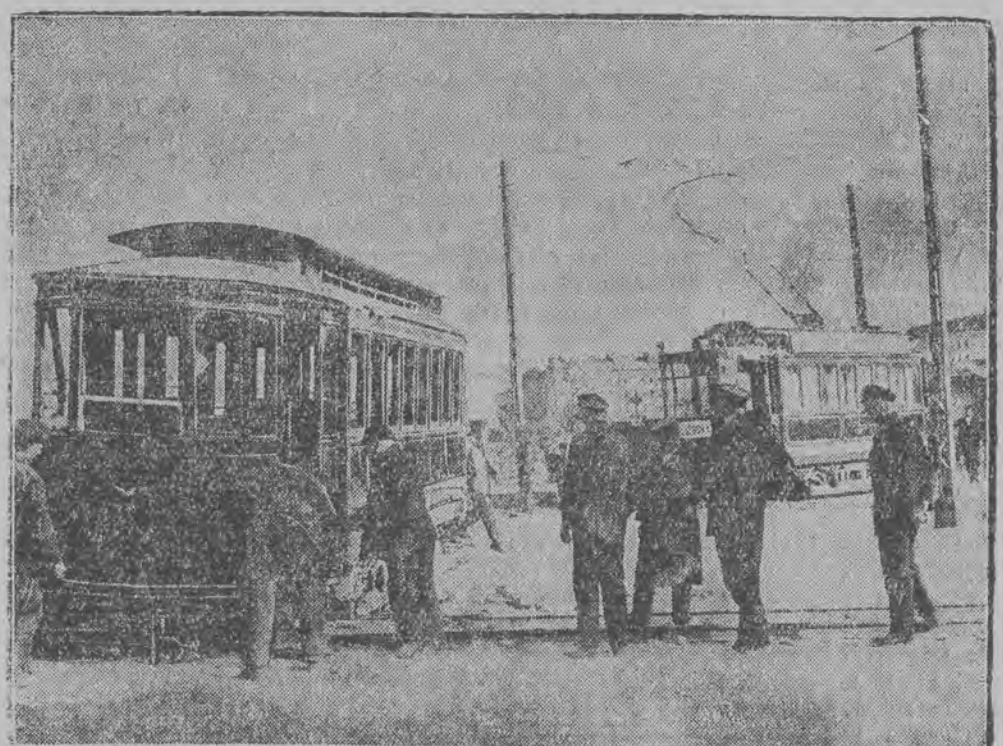
okna. Jednocześnie pociąg stanął.

Na ratunek ofiarom katastrofy rzucili się pracownicy tramwajowi, tragarze kolejowi oraz policjanci z posterunku na dworcu Warszawa — Gdańska. W kilka chwil nadjechały trzy karetki pogotowia, których lekarze przy pomocy sanitariuszy i policjantów, zajęli się ratunkiem rannych.

Oliara katastrofy padło 14 osób.



Po katastrofie zjechały na miejsce władze policyjne i tramwajowe.



Wytrącony z szyn tramwaj po podniesieniu go z ziemi.

NA MARGINESIE

Zanik lata z powodu osłabionej siły słońca

W miesięczniku nowojorskim „Magazine of Wallstreet” podaje znany meteorolog amerykański, H. Jauvrin Browne, tyleż ciekawe, ile niepokojące przepowiednie atmosferyczne na lata najbliższe. Dowodzi on mianowicie, że wraz z przejściem najwyższych faz piam słonecznych w latach 1927 i 1928 znacznie osłabnie siła słońca, co spowoduje obniżenie temperatury ziemi, któremu towarzyszyć będą wielkie przewroty w ustroju natury. Zdaniem uczonego winni zwrócić na to uwagę rolnicy, którym wypadnie przesunąć t. zw. „pas zbożowy” dalej w kierunku równika. Nadto wynikiem osłabienia siły promieniowania słońca będzie rozszerzenie kaptura lodów biegunowych — północnego aż do Labradoru i Spitzbergenu, długie okresy deszczów i suszy oraz przeistoczenie pór roku w sposób najdziwniejszy: bardzo chłodne, nieomal mroźne lato i znaczne opóźnienie wiosny, co wpłynie nader ujemnie na roślinność, a tem samem fatalnie podniesie ceny żywności. Jednym ze skutków tego faktu będzie niezmiernie deszczowy rok 1927. Wogóle, pod względem zimnego, prawie mroźnego lata, klimat w przyszłym roku będzie powtórzeniem tego, jaki przeważał w XIV stuleciu.

Przepowiedniami Browne'a zajmują się żywo gazety angielskie, tak, że jedna z nich „Westminster Gazette” zwróciła się do uczonego meteorologa angielskiego, sira Napiera Shawa, o opinie jego w tej mierze. Shaw powiada, że amerykańskie rzeczywistości bardzo pilnie badają od szeregu lat sprawę irradacji słonecznych, które mierzą specjalnie wynalezionymi i skonstruowanymi w swoich laboratoriach aparatami. Kwestią jest wszakże — dodaje Shaw — czy pomiary te w istocie wykazują wzrastające osłabienie irradacji, czy też objaw ten jest wprost wynikiem coraz większego doskonalenia się amerykańskich metod mierniczych. Upały, panujące obecnie na całym świecie, przemawiają raczej na korzyść ostatniej hipotezy.

Wojna owadów z rodzajem ludzkim?

Niebezpieczne komary -- Walka dwóch światów? Owady naszymi współzawodnikami?

W roku bieżącym notuje kronika liczne wypadki niebezpiecznych ukłuc przez komary, ukłuc, które nieraz kończą się — śmiercią!

W samych Katowicach również notujemy wypadek śmierci przez ukłucie komara oraz liczne wypadki zakażenia. Katowiczanie, zwiedzający park Kosciuszki, noszą po większej części znaki ukłucia przez komary, a ukłucia te mają charakter złośliwy i są bolesne, nie znikają w ciągu całych tygodni i wzbudzają obawy...

Mamy tutaj do czynienia z tajemniczą chorobą, której medycyna nie poświęca dostatecznej uwagi i której często nie umie leczyć. Ukłucia komarów bywały już w ubiegłych latach bolesne, lecz objawy szybko mijały i nikt nie przypisywał im większego znaczenia. W roku bieżącym tajemnicza ta epidemia budzi już jednak prawdziwe zaniepokojenie!

Również na Śląsku niemieckim zauważono tajemnicze ukłucia i specjalna komisja lekarzy z Wrocławia zajęła się badaniem tej choroby i szukaniem środków, celem jej zwalczenia. Pierwsze obserwacje nieznaną chorobę doprowadziły do przypuszczenia, że roznoszą ją owady, które stadami całymi gromadzą się w mokradłach, powstałych po wylewach rzek.

Potrwa jeszcze wiele czasu, nim nam świat naukowy zagadkę wyjaśni.

W bardzo ciekawy sposób stara się wyjaśnić zagadkę ukłuc uczone niemiecki Bellachini. Twierdzi on mianowicie, że ziemia, którą od 140,000 lat opłonywał człowiek, a która przedtem była pod panowaniem zwierząt szacych, może w przyszłości przejść pod panowanie — owadów... Owady czują instynktownie w rodzaju ludzkim swoich nieprzyjaciół najniebezpieczniejszych i gdzie mogą, tam rodowi ludzkiemu szkodzą. W swoich wywodach przepowiada Bellachini, że powstana coraz to niebezpieczniejsze żądla i trucizny i

Przestarzałe paragrafy o lichwie mieszkaniowej zostały już dawno przez życie zdystansowane Zazdrość lokatorów zmusiła czułą parę Kochanków do zmiany mieszkania

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego rozpatrywał w trybie uproszczonym sprawę Józefy Rosińskiej i Hercyckiego Tuski, oskarżonych z cz. II art. 19 i 23 ustawy z dnia 20 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej.

Akt oskarżenia zarzuca podświadym, że w miesiącu lipcu 1924 r. Alfred Walla, dowiedziawszy się od swego znajomego Andrzeja Waissa, że w domu p. Tuski przy ul. Piotrkowskiej Nr. 275 lokatorka Rosińska ma do wynajęcia lokai składający się z jednego pokójku, udał się do niej i nawiązał pertraktacje. Rosińska za mieszkanie to zażądała od Walli tytułem odstępnego 1 miliard 200 milionów marek polsk. gotówką, a oprócz tego opłatę normalnego komornego obliczonego według ustawy o ochronie lokatorów.

W poczet sumy powyższej wchodziła również i zapłata za meble, pozostawione w mieszkaniu tem przez poprzedniego lokatora nielokalnego Oskara Hempla w sumie 400 milionów mk p. Ponieważ Wall w dniu tym wyskmitowany z mieszkania przy ul. Emilji pozostał wraz z chorą żoną bez dachu nad głową, przeto zmuszony był przyjąć podyktowane mu przez Rosińską warunki: wpłacić jej w dwóch ratach żadaną sumę. Oskarżona podjęła się tej transakcji za zgodą gospodarza domu H. Tuski, który za to zażądał dla siebie odstępnego w sumie 500 milj. mk p. Pieniądze te zostały mu wręczone za pośrednictwem Edwarda Męczynskiego.

We wrześniu tegoż roku Rosińska, naskutek ciągłych zatargów z sąsiadami opuściła swe jednopoko-

jowe mieszkanie w domu Tuski i odsprzedała je Wilhelmowi Juraszkiowi, biorąc od niego i tym razem odstępnę w sumie zł. 400 z czego oskarżony Tuska zażądał dla siebie połowy, uzyskanej od sprzedawcy sumy, obowiązując się wzajemian za to dać jej drugie mieszkanie w domu swym przy ul. Wólczańskiej Nr. 228. Po przeprowadzeniu niezbędnego remontu Rosińska mieszkanie to otrzymała.

Na przewodzie sądowym Rosińska do pobierania pieniędzy przyznaje się, jednak twierdzi, iż w pierwszym wypadku pieniądze pobrała za sprzedane meble, nie za lokal, w drugim zaś — sumę zł. 150 wpłaciła na ręce właściciela Tuski za przeprowadzony remont, oskarżony Tuska natomiast na wszelkie zapytania odpowiada uporczywie, że nic nie wie, że żadnych pieniędzy od nikogo nie przyjmował.

Po odebraniu przysięgi przystąpiono do zbadania świadków. Świadek Wall zeznaje, że będąc bez mieszkania zmuszony był do przyjęcia podyktowanych mu warunków, że żadaną sumę wpłacił w dwóch ratach na ręce Męczynskiego, którego oskarżona przedstawiała jako swego męża.

Świadek Męczynski zeznaje, że wręczył gospodarzowi Tusce w pierwszym wypadku 500 milionów mk p., zaś w drugim — 150 zł., był o to proszony przez Rosińską.

gdyż Tuska nie chciał z kobietami załatwiać interesów. Nadmieniam przytem, że ci sąsiedzi, którzy szukali nabywców na mieszkanie, lecz nie otrzymali należnego im za to ich zdaniem wynagrodzenia, wyrażali się, że ją pobiją, co zmusiło oskarżoną do zmiany mieszkania.

Na zapytanie obrony świadek przyznaje się, że porzucił swą żonę i żył razem z oskarżoną.

Oskarżał podprokurator Herman. Oskarżonego Tuskę bronił adwokat Kemner, który w przemówieniu swem podaje w wątpliwą zeznania Męczynskiego, jako osoby interesowanej i w końcu przytaczając jako przykłady orzeczenia sądu najwyższego prosi o uniewinnienie swego klienta. — obrońca Wojnarowski zaznacza, że tego rodzaju handel mieszkaniowy w dzisiejszych czasach głodu mieszkaniowego jest uświęcony zwyczajem, że transakcji tych w żadnym wypadku nie należy podporządkować pod cz. II art. 19, 23 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, gdyż prawo pozostało daleko w tyle za życiem; stwierdzając fakt, że w obu wypadkach nikt nie poniósł strat materialnych i z tego tytułu nie wnosi pretensji prosi sąd o uniewinnienie oskarżonej Rosińskiej.

Sąd po naradzie z braku dowodów winy postanowił oskarżonych uniewinnić.

Przeczcucie czy jasnowidzenie

ś. p. Edwarda Słońskiego

A jednak i w naszym zmaterializowanym świecie, w wieku elektryczności, radjum i samolotów zdarzają się rzeczy dziwne, sprawy, dla których znaleźć trudno wytłomaczenie, i wobec których zawodzi „mędrcza szkiełko oko”.

Nasze życie duchowe, to tylko powierzchni niezbadanego oceanu, to zasłona, za którą ukrywa się cały świat zjawisk dzisiaj jeszcze niepojętych, gdzie czai się tajemnica.

Być może, że tam jest źródło natychmiast poetów i jasnowidzenia proroków.

Trudno bowiem tylko przypadkiem tłumaczyć choćby takie tylko np. zdarzenie.

Zmarły onegdaj poeta Edward Słoński, jeszcze w roku 1919 w jednym ze swych utworów prosi, aby gdy umrze, zamiast rycerskiej szpady położono mu do trumny ostatnią cegłę ze soboru na placu Saskim.

Zakończenie tego wiersza brzmi: „Położcie wraz z obrazkiem ostatnią cegłę z gruzów cerkwi na placu Saskim!”

W sobotę uprzątnięty z resztek soboru plac Saski oddano uroczystie rządom i w sobotę zakończył życie Edward Słoński.

Zyczenie jego wypowiedziane przed 7 laty spełniło się w taki dziwny, wstrząsający sposób.

Czy to był tylko zbieg okoliczności? Nie wiemy...

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, 28 lipca (480 m.) Godzina 15.00—15.15 — komunikat handlowy; godz. 17.00—17.25 — odczyt z dzieła „Najnowsza historia Polski” — prof. H. Mościckiego; godz. 17.30—18.30 — koncert popołudniowy; godz. 18.30—18.55 — bajki „Czerwony Kapturek”; godz. 19.00—10.25 — odczyt prof. G. Tolwińskiego p. t. „O planetach zewnętrznych”; godz. 19.25—19.35 — nad program „Rozmaitości”; godz. 20.00—20.15 — komunikat rolniczy; godz. 20.30—22.00 — wieczór operowy: „Halke” Moniuszki wykona Opera objazdowa d-ra Tadeusza Wierzbickiego. Na zakończenie sygnał czasu i wiadomości prasowe.

Berlin (505 m.) Godz. 17.00 i 19.30 — koncert.

Praha (368 m.) Godz. 16.30, 20.00 i 22.00 — koncert.

Berlin (504 m.) Godz. 17.00 — koncert muzyki popularnej.

Budapeszt (560 m.) Godz. 17.02 Koncert orkiestry salonowej. 19.00 — koncert orkiestry symfonicznej z udziałem artystki opery Clary Boros.

Mediolan (320 m.) Godz. 21.00 — 23.00 — koncert wieczorowy.

Monachjum (485 m.) Godz. 13.00 — koncert solistów. 17.00—17.30 — wieczór pieśni. 18.15 — koncert popularny. 20.00 — „Wesola wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Paryż (1750 m.) Godz. 12.30 — koncert ork. Gayina. 13.50 — prasa poranna. Ceny z rynków Havre'u. Informacje Aj. Havasa. 16.30 — stan giełdy paryskiej 20.00 — komunikaty giełdowe i prasowe. 20.30 — wielki koncert.

Praha (368 m.) Godz. 16.30—17.30 — koncert sekstetu. 17.30 — godzina dla dzieci. 20.00 — koncert symfoniczny.

Rzym (425 m.) Godz. 17.30—19.00 Jazz band. 21.25 — operetka La Selyaggie przez E. Bellini.

Wiedeń (531 m.) Godz. 16.15 — koncert popularny.

Zurych (531 m.) Godz. 16.00 — koncert z hotelu Baur an Lac. 20.15 — koncert kapeli Gálberta.

Polacy w Berlinie Stanowią oni 15 proc. cudzoziemców

Ogłoszona obecnie statystyka zaludnienia Berlina według spisu z dn. 31 grudnia z. r. wykazuje, że w Berlinie przebywało 130.314 obywateli, w czem polaków naliczono 20.775, to jest 15,2 proc., zajmowali zatem drugie miejsce po obywatelach z Austrii, których przebywało w Berlinie 26.854. Poza tem tegoż samego dnia na hotelach mieszkało 192.386 przejezdnych cudzoziemców, z czego na polaków przypadało 20.199 osób.

W czarownej Krainie baśni Jak dzieci garną się do Książek

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność II miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (Rybna 14) w ciągu miesiąca czerwca r. bieżącej przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 3.990 młodzieży, w tem: 2.156 chłopców i 1.834 dziewcząt. Poza tem liczba czytających na miejscu w świetlicy wynosiła 871 dzieci, w tem 522 chłopców i 349 dziewcząt. W okresie sprawozdaw-

czym czytelnicy przeczytali ogółem 5.423 książki. Wśród przeczytanych książek największem powodzeniem cieszyły się bajki, powiastki, legendy, czytanki dla dzieci do lat 10-ciu 1.339; następnie powieści historyczne 1.184; powieści obyczajowe 893, dalej przygody, podróże i opisy z fabułą 862, przyroda i matematyka 386, geografia 226, literatura 242, historia 101 i t. d.

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI w parku Staszica.

Dziś, grana z powodzeniem „kinorewja” pióra Stanisława Felixa i Marijana Tarłowskiego p. t. „Chcę zostać gwiazdą”.

W 17 obrazach przewijają się przed oczyma widzów efektowne skecze, barwne ensemble, efektowne tańce, szlagierowe piosenki, wszystko to na tle pomysłowych dekoracji Bolesława Kudewicza (Iskroplan, tramwaj, plaża na Miami, Sahara, przed Grand-Hotelem).

Jednoaktówki policyjne

FURMANEK — ZŁODZIEJ. Pięć minut przed odejściem pociągu Warszawa — Paryż, na stacji Kaliskiej zgłębł i ścisł.

W tłumie kręci się gietki, jak wąż i wszystko widzący Józek Furmanek, Krzywa 2, który co chwila ociera się o jakiegoś zasapanego pasażera, zagłębiając mu z mistrzowską wprawą palce w kieszeni płaszczka, spodni, czy marynarki, poczem idzie dalej z miną człowieka, któremu się bardzo spieszy i który się boi, że zabraknie dla niego miejsca w wagonie.

Nagle krzyk i krótkotrwałe zamieszanie: schwytano go na gorącym uczynku.

BRZYDKIE FIGLE P. FIGLA. Ze się pan Szczepan Figiel, Nowomiejska 23, upił jak biał — to jeszcze głupstwo, ale że zaczął zaczepiać na fley uczciwe niewiasty, czyniąc im na głos różne niecne propozycje — to jest już brzydkie figle.

Jedna z energiczniejszych niewiast zawezwała posterunkowego i „rozfiglowała” Figiel powędrował do komisariatu.

P. WYRAŹNY, P. WYRAŻNA I „NIETYRAŹNY” KOCHANEK.

„Zmarnował mi życie” — temi słowy rozpoczynała zwykle p. Antonina Wyrażna, Rybna 10, wielkie sceny małżeńskie, jakich nie skąpiła swemu mężowi.

Sprytna ta kobiecina „rozwiązała” w dniu wczorajszym w dość oryginalny sposób zawily problem swego nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego: okradła męża prawie doszczętnie i zbiegła w niewiadomym kierunku ze swym kochankiem.

MLECZNY DYNGUS. „Pan fałszuje mleko”, rzekł p. Roman Falkowski, urzędnik zakł. badania żywności do Bronisławy Maciejewskiej, przakupki z Zielonego Rynku.

Babina spojrzęła na niego wściekłym zezem, poczerwieniła jak burak, chwyciła bańkę z mlekiem i wylała jej zawartość urzędnikowi — na głowę.

Polceint zabrał rozawanturowaną przakupkę do komisariatu.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajem 6 i 10. Od wtorku d. 27 lipca r. b.

Dla dorosłych: „GORĄCZKA ŻŁOTA” Wesoly dramat 10 akt z genialnym komikiem CHARLIE CHAPLINEM w r. gł.

Następny program ATLANTYDA Epokowy dramat w 12 akt.

Dla młodzieży: „ZBUDZONY LEW” Dramat w 7 częściach Nad program „Jakie skutki z picia wódki”

SALA FILHARMONJI

Teatr Miniatur AZAZEL

Dziś o g. 9 wiecz.

WIELKI PROGRAM № 3.

Bilety od 75 gr. do 5 zł.

Sala wentylowana i chłodzona.

Wiadomości bieżące

Urlopy

W dniu wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy dyr. Józef Wolczyński, wiceprezes rady miejskiej.

„Mieszkanie i Miasto“
Otwarcie wystawy 15 sierpnia

W dniu 19 lipca r. b. odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego wystawy „Mieszkanie i miasto“ przy udziale pp.: dyrektora J. Zalewskiego, inż. J. Brzozowskiego, inż. arch. W. Lisowskiego oraz wicedyrektora M. Kalinowskiego.

Komisja ustaliła, że wystawa „Mieszkanie i miasto“ otwarta będzie w czasie od 15 do 29 sierpnia roku bież. w gmachu szkolnym, przy ul. Nowo-Targowej nr. 26.

W czasie trwania wystawy odbędzie się zjazd przedstawicieli miast województwa łódzkiego. O brady zjazdu odbywać się będą w gmachu szkoły powszechnej, przy ul. Drewnowskiej 88, w dniach 15 i 16 sierpnia r. b. Program zjazdu będzie ustalony na najbliższym posiedzeniu komitetu organizacyjnego.

Jak wpływają podatki w Łodzi

Lepiej, niż można by przypuszczać

Obecnie w Łodzi rozesłano nakazy płatnicze za podatek państwowy od lokali i miejski od lokali. Zaległe podatki miejskie od nieruchomości i lokali ściągane są przeważnie drogą sekwestru. Okazuje się, iż naogół podatki napływają dobrze, bowiem zaledwie 33 procent ściąga się drogą sekwestru, podczas, gdy w innych miastach dochodzą te podatki do 60 proc. Najlepiej napływają sumy należne za podatek państwowy od nieruchomości, gdyż liczba wpłaconych dobrowolnie sum wynosi 85 procent.

He zdefraudował p. Grzęda?

W związku z artykułem pod tytułem „Zadza złota pohnęła go na drogę defraudacji“, zamieszczonym w Nr-ze 198 naszego pisma niniejszym dowiadujemy się, że suma zdefraudowana przez Szczepana Grzędę, kasjera komendy głównej policji państwowej wynosi 1.460 złotych.

Proces Radziwiłłów i Potockich

o biżuterję milionowej wartości

Trybunał paryski rozpatrywał proces pomiędzy Alfredelem hr. Potockim z Łańcuta, a Leonową ks. Radziwiłłową. Pierwszy jej mąż otrzymał w spadku po Antoniowej ks. Radziwiłłowej biżuterję, wartości 7 milionów franków złotych z tem jednak zastrzeżeniem, w testamentie uczynionem, że w razie jego śmierci, słynne szmaragdy zwrócone zostaną właścicielowi majoratu w Łańcutcie. Gdy Stanisław ks. Radziwiłł zginął podczas polsko-rosyjskiej wojny w r. 1920, Alfred hr. Potocki zwrócił się do wdowy z żądaniem wydania mu biżuterji. Spotkawszy się z odmową, wystąpił ze skargą sądową, którą trybunał paryski uznał za uzasadnioną, przykazując bezwzględny zwrot kosztowności.

Przemysłnictwo w Rosji

W pierwszym półroczu r. b. zanotowały rosyjskie urzędy pograniczne 7.209 wypadków przemycania towarów przez granicę. Towary te posiadają wartość ponad 1 i pół miliona rubli. Do Rosji przemycano przeważnie produkty przemysłowe, z Rosji natomiast waluty zagraniczne.

Lepsze jutro robotnika łódzkiego

Strejk na robotach publicznych

Niezałatwienie szeregu kwestji grozi strejkami pracowników miejskich

Z wczorajszych konferencji władz z przedstawicielami robotników

KONFERENCJA W WOJEWÓDZTWIE.

W dniu wczorajszym, zgodnie z zapowiedzią, odbyła się w województwie konferencja przedstawicieli związków pracowniczych użyteczności publ. z panem wojewodą.

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę dalszych kredytów na roboty publiczne dla Łodzi.

Przedstawiciele robotników zaznaczyli p. wojewodzie, iż swego czasu p. minister robót publicznych oświadczył, iż obecny rząd skończy z bezproduktywnym systemem kredytów „ogródkowo-kwiatkowych“, jak się sam wyraził, a przystępuje do kredytów efektywno-inwestycyjnych. W związku z tem oświadczeniem, projektowano dla Łodzi kredyty na budowę stacji towarowej na polesiu, rzeźni, linii kolejowej, oraz budowę gmachów państwowych, czy to komunalnych.

INTERWENCJA WOJEWODY.

Pan wojewoda w odpowiedzi oświadczył delegatom robotników, iż będzie w tej sprawie bezwzględnie interwenjował u pana ministra.

Pan wojewoda wyraził przekonanie, iż interwencja ta odniesie pożądany skutek, ale jeśli chodzi o kredyty na roboty inwestycyjne, bo jeśli chodzi o roboty plantacyjne.

Sytuacja w przemyśle futowym

Dziś decydująca narada

Wobec tego, że żądania robotników przemysłu futowego, domagających się podwyżki 34 proc. nie dały żadnych wyników, zaś, po szeregu konferencji, przemysłowcy zgodzili się jedynie na udzielenie 10 procent, w dniu dzisiejszym odbyć się ma jeszcze jedna, tym razem decydująca narada stron obu. Mało jest szans na dalsze ustępstwa ze strony przemysłowców. Wobec takiego stanu rzeczy związek zawodowy poczynił wszystkie przygotowania do strejku, który byłby proklamowany na tych dniach po rozbitciu się pertraktacji. (E)

Narady włókniarzy

Poparcie akcji bezrobotnych

Dziś o godzinie 6.30 wieczorem w O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza 50 odbędzie się zebranie delegatów klasowego związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w celu omówienia obecnej sytuacji ekonomicznej, oraz uchwalenia poparcia akcji podwyższenia zasiłków: zapomóg dla wszystkich bezrobotnych o 12 procent.

Żądania pracowników biurowych

Wspólna akcja i wspólne warunki

Ogólna akcja podwyżkowa w okręgu łódzkim objęła również pracowników biurowych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, handlu i transporcie. Związek przemysłowców w odpowiedzi na wysunięte postulaty podwyższenia płac pracowniczych o 25 procent zakomunikował, iż uważa podwyżkę ogólną za nieaktualną, pozostawiając poszczególnym swym członkom wolną rękę.

Wobec tego międzyzwiązkowa komisja pracownicza zwróciła się w dniu wczorajszym do związku przemysłowców, podtrzymując postulaty podwyżki ogólnej i domagając się zwolnienia wspólnej konferencji.

ne, to nie może być mowy o uzyskaniu dalszych kredytów na takowe.

Przedstawiciele robotników po tem oświadczeniu p. wojewody, jeszcze raz go prosili o rychłą interwencję w min. robót publicznych, bo jeżeli rzeczywiście nie będzie można uzyskać dalszych kredytów na roboty plantacyjne, to sytuacja robotników, pozbawionych wskutek tego pracy, będzie nadzwyczaj ciężka, gdyż nie przysługuje im prawo pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia.

O WYDAJNOŚĆ PRACY.

Następnie poruszono sprawę zarzutu co do małej wydajności pracy robotników plantacyjnych.

Robotnicy uważają, iż nie można za to winić robotników i zaproponowali utworzenie komisji, składającej się z przedstawicieli urzędu wojewódzkiego, oraz robotników. Komisja ta zbadałaby, kto winien ponieść odpowiedzialność za małą wydajność pracy robotników.

Pan wojewoda zgodził się na tę propozycję, wobec czego dzisiaj o godzinie 12-iej w południe odbędzie się posiedzenie powyższej komisji.

O DODATEK DROŻYŹNIANY.

Z kolei poruszono sprawę dodatku drożyznianego z dnia 1-go stycznia 1925 roku, przyczem przedstawiciele robotników poruszyli pewną niekonsekwencję w postępowaniu władz, które z jednej strony przeciwnie są zwyczajnie płac robotników, twierdząc, iż jest ona nieuzasadniona, a z drugiej podpisują nowe cenniki dla

rzeźników, czy piekarzy, podwyższające ceny od 20 do 30 proc.

Pan wojewoda wyjaśnił, iż winę ponosi tu magistrat, ustalający ceny na artykuły pierwszej potrzeby. Co do wskaźnika drożyznianego, to trudno dziś odpowiedzieć, czy go robotnicy otrzymają, podwyżka płac, bowiem, jest zależna od wysokości kredytów, jakie będą Łodzi na roboty publiczne udzielone.

KONFERENCJA Z MAGISTRATEM.

W dniu wczorajszym odbyła się także konferencja przedstawicieli robotników z magistratem.

Magistrat oświadczył, iż jeżeli tylko otrzyma pieniądze na roboty publiczne, to wnet roboty rozpocznie.

SYTUACJA JEST POWAŻNA.

Poza temi konferencjami, odbyło się w lokalu związku pracowni użyteczn. publicznej posiedzenie ścisłego komitetu strejkowego.

Na posiedzeniu zredagowano tekst nowej odezwy do pracowników użyteczności publicznej i omówiono techniczne sprawy wiecu, który się odbędzie w dniu jutrzejszym oraz ustalono ostateczny tekst rezolucji, jaka na tym wiecu będzie odczytana.

Sytuacja naogół przedstawia się nadzwyczaj poważnie, gdyż najprawdopodobniej do akcji strejkowej przystąpią, o ile magistrat nie uwzględni ich żądań, wszyscy pracownicy miejscy. Niektórym bowiem, jak np. gazownikom, nietylko o dodatek drożyzniany chodzi, ale i o gratyfikacje.

Reorganizacja Funduszu bezrobocia

Jak będą przyznawane zasiłki w miejscowościach podmiejskich

W głównym biurze funduszu bezrobocia, przy ul. Nawrot, miała być przeprowadzona dość znaczna redukcja personelu pracowniczego, której dało się jednak uniknąć, a to wobec przeprowadzenia reform reorganizacyjnych, które dodatnio wpłyną na całą działalność tej instytucji. W najbliższym czasie wymierzanie i przyznawanie zasiłków bezrobotnym, zamieszkałym na terenie Ozorkowa, Konstanczyna, Aleksandrowa, Rudy Pabjanickiej, Brzezina, Piotrkowa, Radomska, oraz powiatów piotrkowskiego i radomskiego — realizować będzie centralne biuro funduszu zarządu obwodowego we własnym zakresie. Dotychczas wykonywały to magistraty i powiatowe kasy chorych, jako instytucje zastępcze. Instytucje te dokonywać będą zastępczo tylko wypłat zasiłków i rejestracji bezrobotnych. W ten sposób zaoszczędzone zostaną dość znaczne sumy, które instytucje te za pełnienie funkcji zastępczych funduszu bezrobocia pobierały. (E)

Bezrobotni poborowi we własnym interesie zgłoszcie odnośne dane

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi niniejszem podaje do wiadomości zainteresowanych, że bezrobotni, pobierający zapomogi, którzy w roku bieżącym zostaną wcieleni do szeregów wojskowych, winni najpóźniej do dnia 7-go sierpnia b. roku z legitymacją zgłosić się u kierownika swego oddziału, celem podania odnośnych dat. (E)

Dzień wczorajszy na torze wyścigowym

Piąty dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej obfitował w miłe i niemiłe niespodzianki

Konie pułk. Rómmla nie mają w Łodzi szczęścia

Pogodny dzień powszedni ściągnął na tor wyścigowy w Rudzie Pabjanickiej znaczną liczbę widzów i zwolenników „totka“. Dzień ten obfitował w szereg niespodzianek i ewenementów, do których m. in. należała porażka ogiera Dandolo ze stajni pułkownika Rómmla, który w V-jej gonitwie pod dżokejem „Zajacem“ przyszedł ostatni, wyprzedzony znacznie przez inne gorsze konie. Był to właśnie jeden z „fuków“, na które liczone w tym biegu, pełnym niespodzianek.

Drugim bardziej smutnym ewenementem w tym biegu był nieszczęśliwy wypadek dżokeja Osńskiego, który spadł przy braniu przeszkody i potłukł się dotkliwie, tak, iż musiała go opatrzyć obsługa karetki sanitarniej wojskowej. W pierwszej gonitwie (hurdle race) na dystansie 3.000 mtr. z przeszkodami o nagrodę 800 złot. pierwszy przyobodził Dunaj, grona oficerów 1 p. ul. krechowickich, pod Wyżalskim. Totalizator płacił 13 zł.

Gonitwę drugą, na dystansie 1.300 mtr. (bieg płaski) wygrywa z łatwością Magnat, grona oficerów 9 p. strzelców konnych. Za nim przyszedł Hajdamak również tej stajni, pod Jagodzińskim, podczas gdy zwycięzcę dosiadał Kempa. W biegu tym o nagrodę 600 zł. totalizator płacił 15 zł. francuski 13. Hurdle race (bieg III) na dystansie 2.200 mtr. o nagrodę 600 zł. wygrała Cetynja pod Ustinowym (st. Pilsowskiego), drugi przyszedł Fürstenberg, gr. oficerów 17 p. ul. Zwycięzca w czwartym biegu był Agamemnon, st. Ba-

beckiej, dosiadany przez Góreckiego. W biegu tym na dyst. 2.100 mtr. o nagrodę 500 zł. totalizator płacił 30, fr. — 15. Steeple chase (V gonitwa) na dystansie 2.400 m. o 400 zł. wygrał niespodzianie Iskra, gr. oficerów 2 p. szwoleżerów. Totalizat. płacił 21, fr. — 15 którego totalizator wypłacał 13 zł. Gonitwę VI na dyst. 2.100 m. francuski — również 13 zł. (E)

wygrała Mary, st. Dydyńskiego, pod Brykiem. Drugi przyszedł Rosenfels, st. Falewiczka, pod Jagodzińskim. Totalizat. płacił 22, fr. — 20. Bieg ostatni o nagrodę 400 zł. wygrał niespodziewanie Benjamin stajni barona Maltzana, za którego totalizator wypłacał 13 zł. francuski — również 13 zł. (E)

Z TEKI HUMORYSTYKI



PO WYPADKU SAMOCHODOWYM.

— Czy pan jest przekonany, że człowiek, którego przejechali, wyzionął ducha?
— Niema co do tego dwóch zdań. Próbowano go cucić wódka i nie ruszył się nawet.

—oOo—

ANTYSEMITA.

— Dlaczego pańska żona, panie Potempan, nie pojechała do Krynicy?
— Bo tam, potrzebujesz pan wiedzieć, jest dużo żydów. („Mucha“).

Na podniebnych szlakach Z Londynu do Australii aeroplanem

Pisma angielskie donoszą o najsmielszym z przedsięwzięć, notowanych w dziejach lotnictwa. Alan Cobham, znany angielski lotnik na dalekie dystanse, wyruszył z Londynu do Australii aeroplanem i powrócił ma tą samą drogą powietrzną, zatem przeleci razem 26 tys. mil angielskich. Najdłuższy lot, dokonany dotychczas przez tego samego również żeglarza powietrznego, mianowicie przebycie drogi z Londynu do Capetown i z powrotem, wynosił 16,000 mil ang.

Co się tyczy techniki obecnego lotu, postanowił Cobham dokonać go na jednej i tej samej maszynie typu Havilland, z silnikiem Siddley-Jaguar (385 K. P.), której podatność wypróbował podczas lotu z Londynu do Capetown i z powrotem. Jak wówczas, tak i teraz jedynym jego towarzyszem podróży jest pilot, A. B. Elliot. Marszruta, jaką wytknęli sobie obaj lotnicy, przewiduje lądowanie po drodze w następujących punktach: w Sartrouville pod Paryżem, w Marsylii, w Aleksandrecie na wybrzeżu syryjskim, w Bagdadzie, w Buchire nad zatoką Perską, w Baharapur nad rzeką Indus, w Allahabadzie, w Kalkucie, w Akyab na wybrzeżu burmańskim, w Singapurze, w Batawii na wyspie Jawie i wreszcie w porcie Darwin — najbardziej wysuniętym na północ mieście Australii, skąd przeleca do Sydney i Melbourne.

Głównymi przeszkodami, na jakie liczą w tym locie, są straszliwe upały, panujące obecnie w Mezopotamii i nad zatoką Perską, a także monsuny, ulewne deszcze, padające w ciągu 3-ch miesięcy letnich w Indi i w Burmie. Wybrzeże burmańskie znane jest z opadów, sięgających 200 — 300 cali i gromadzących się w letniej porze deszczowej, którą angielscy lotnicy obrali umyślnie na porę przelotu, celem przekonania się, czy będzie można korzystać ze szlaku powietrznego do Australii przez cały rok.

Innego rodzaju rekord lotniczy wzięli dwaj lotnicy francuscy, bracia Arrachart, którzy przelecieli z lotniska w Le Bourget pod Paryżem do zatoki Perskiej, czyli 4,375 kilometrów, nie lądując po drodze ani razu. Cały ten kolosalny dystans, jak na lot jednorazowy, przelecieli w 26 godzin i 30 minut, zatem robiąc przeciętnie 165 klm. na godzinę. Jeden z obu braci, kapitan Arrachart, przeleciał w roku ubiegłym, nieprzerwanym również lotem, z aerodromu francuskiego w Mondesir do Villa Cisneros na zachodnim wybrzeżu Afryki, przestrzeń, wynosząca 3,600 kilometrów. W ten sposób więc obecnym swoim lotem pobili własny zeszłoroczny swój rekord na odległość lotu nieprzerwanego.

Dział urzędowy ŁZOPN. Komunikat Wydziału Gier i Dysc.

z posiedzenia odbytego w dn.
26 lipca r. b.

1. Prośbę T. S. Prosa w Kaliszu o uchYLENIE GRZYWNY w sumie zł. 10 załatwiono odmownie, gdyż brak znajomości obowiązujących przepisów o zgłaszaniu graczy, nie może służyć w żadnym wypadku jako usprawiedliwienie.

2. Na członka wydziału G. i D. dokooptowano p. Stolarskiego Jana, członka S. S. Unionu. P. Stolarski winien się stawić na najbliższe posiedzenie wydziału, które odbędzie się dnia 2 sierpnia r. b.

3. Na podstawie zebranego materiału, postanowiono unieważnić zawody o mistrzostwo klasy C. Ł. Z. O. P. N., rozegrane między T. G. Sokół Zgierz—Makabi Zgierz — Termin ponownej rozgrywki wyznaczony zostanie później.

4. Na wniosek prezydium komitetu org. sportowych i wojskowskich, w Kaliszu, postanowiono przenieść zawody o mistrzostwo między kaliskim K. S. i Z. K. S. Neszer, Pabjanice z dnia 8 sierpnia r. b. na dzień 22 sierpnia r. b. przyczem termin rozpoczęcia zawodów pozostaje niezmienny.

5. Prośbę G. M. S. o przeniesienie zawodów T. S. Szturm G. M. S. z boiska W. K. S. na boisko przy ulicy Wodnej załatwiono odmownie wobec braku zgody na powyższe gospodarzy boiska W. K. S.

6. W związku z zawodami lekkoatletycznymi o mistrzostwo Ł. O. Z. L. A. termin zawodów Hasmona—Samson, mających się odbyć na boisku Ł. K. S. w dniu 31 b. m. zmienia się na dzień 1 sierpnia r. b. godz. 17 na boisku w parku Poniatowskiego.

7. Prośbę S. S. Pogoni w sprawie zniesienia reszty dyskwalifikacji graczy Silnickiemu ze względów zasadniczych załatwiono odmownie. Od orzeczenia tego S. S. Pogoni przysługuje prawo odwołania do zarządu Ł. Z. O. P. N.

8. Na prośbę R. T. S. Widzewa w wyjątkowym wypadku zezwala się graczowi Nurezyńskiemu na branie udziału w zawodach z drużyną zamiejscową „Skra” w dniu 1 sierpnia r. b., natomiast prośbę dotyczącą graczy Waltera i Jastrzębskiego załatwiono odmownie.

9. Przenosi się zawody Rudzkie T. S. G.—Makabi, Zgierz, mające się odbyć w dniu 1 sierpnia r. b. z boiska T. G. Sokół Zgierz — na boisko Zgierskiego T. G. Termin rozpoczęcia zawodów pozostaje niezmienny.

10. Projekt G. M. S.-u w sprawie unieważnienia zawodów G. M. S. — Hakoah o mistrzostwo kl. B. rozegranych w dniu 17 b. m. na boisku W. K. S.-u, z powodu braku podstawowych motywów postanowiono załatwić odmownie.

Wyciągi dystansowe za motorami zostały odwołane

Jak się dowiadujemy, zapowiedziane na dzień 1 sierpnia r. bież., wielkie wyciągi dystansowe za dużymi motorami zostały przez S. S. Union odwołane. Główną przyczyną tej decyzji jest brak odpowiednich leaderów krajowych, dla łódzkiego dystansowca Feliksa Burno, natomiast angażowanie sił zagranicznych jest związane z wysokimi kosztami.

Dlatego też zarząd S. S. Unionu zmuszony chwilowo do odwołania tych biegów, imprezę tę zapowiada na sezon jesienny.

Wyciągi motocyklistów w Warszawie



Choiński, zwycięzca z ostatnich zawodów motocyklowych na Dynasach.

Jak już donosiliśmy, na niedzielnych wyciągach motocyklowych zdarzyły się motocyklistom przykre wypadki, które tylko trafem nie miały tragicznych następstw. Na jednym z wiraży por. Rybińskiego wyskoczyło koło w widełek, powodując wyrzucenie maszyny na bandę; por. Rybiński uległ złamaniu chrząstki nosowej, zaś jedna osoba z publiczności doznała złamania ręki.

Pech i taki nowy tor przyniósł, nie rozciągnął się na wyniki sportowe. Okazało się, iż skutkiem podwyższenia wiraży możliwe jest osiągnięcie większej szybkości. Choiński święcił tryumfy, poprawiając rekordy polskie i uzyskując tytuł mistrza motocyklistów.



Poszkodowani na ostatnich zawodach motocyklowych w Warszawie.

Bokserzy wszechświatowej sławy na ringu łódzkim Jack Greenstock i pozostali współuczestnicy podpisali już kontrakt

Organizacja wielkiej imprezy bokserskiej z udziałem pierwszorzędnych bokserów-zawodowców z Jack Greenstockiem na czele zmierza wielkimi krokami do celu. Wszelkie trudności natury technicznej i finansowej zostały przez przedsiębiorczych organizatorów już przełamane do tego stopnia, że dziś już posiadają oni kontrakt podpisany przez wszystkich zapowiadanych przez „Głos Polski” uczestników imprezy.

Nazwiska tych bokserów, głośne dziś w całym świecie przy każdym występie swym poruszają całą prasę zagraniczną, to też nic dziwnego, że zapowiedziany występ ich na łódzkim ringu elektryzował siery sportowe naszego grodu.

Według podanych nam informacji emocjonujące spotkania te mają



O. Kulinić, który bierze udział w marszu kadrów-ki w drużynie katowickiej

Najszybszy pływak świata



Johnny Weissmüller U. S. A., mistrz crawla

Turyści-Legja w Warszawie

Przed ciężkimi spotkaniami międzyokreślonymi o mistrzostwo Polski, mistrz okręgu łódzkiego, klub Turystów, postanowił zahartować swą jedenastkę w spotkaniach towarzyskich z zamiejscowymi zespołami i jednocześnie przyzwyczaić drużynę do walki na nieznanych terenie. Dotychczasowe spotkania z Pogonią (Poznań), Warszawa i Jutrzenką przyniosły świetnym wspianym zwycięstwa.

Obecnie, jak się dowiadujemy drużyna Turystów wyjeżdża w

dnia 1 sierpnia do Warszawy w celu rozegrania zawodów towarzyskich z wojskowym klubem sportowym Legja. Ponieważ w dniu tym przypada również termin rewanżowych zawodów międzymiastowych Górny Śląsk — Łódź w Katowicach, nasza drużyna reprezentacyjna będzie pozbawiona graczy Turystów, a samo zestawienie jej będzie dla kapitana związkowego związane z poważnymi trudnościami.

Sprawność eksportowa naszych kolei Intrygi baronów węglowych

Raz po raz pojawiają się w prasie notatki o niedomaganiach masowych kolei przy transportowaniu węgla śląskiego. Należy te wiadomości przyjmować krytycznie. Większość ich to inspirowane szpileczki, które wojują baronowie węglowi z obecnym rządem i ministrem Kwiatkowskim. Ostrze tych cięć należy tępić, obalając bałamutne wywody.

Zapotrzebowanie zagłębi węglowych na węglarki zostało w czerwcu pokryte całkowicie. Wyjątek stanowi druga dekada czerwca, kiedy Niemcy robili trudności z dostawą wagonów i transportami przez terytorium niemieckie. Natomiast zapotrzebowanie w stronę Polski, t. j. na Gdańsk, Gdynię, Tczew i t. d.

było całkowicie pokryte w ciągu całego miesiąca.

Słyszysz się lamenty na brak wagonów! Tak, od czasu do czasu pojawia się brak ich, nie jest to jednak winą ministerjum kolei.

Na żądanie bowiem baronów węglowych ministerjum zgodziło się na przedłużenie czasu przeznaczanego na ładowanie węgla w za-

głębiach z 6 na 32 godziny, zaś dla wyładunku na 2 doby bez odpłaty postoiu. Jasne jest, że tak długie przetrzymywanie wagonów zmniejsza ich obrót. To wyświetlenie sprawy uwypukla nieszczerłość lamentów wielkich śląskich węglarzy.

Jedną z dalszych trudności jest mała zdolność wywozowa naszych portów. Tworzenie się jednak zatok w portach jest winą konkernów, które wysyłają węgiel chociaż niema jeszcze statków do załadowania.

Ministerjum kolei stara się wszystkimi sposobami zaradzić brakowi wagonów. Przedewszystkiem więc

wypożycza tabor zagranicą.

Od Niemców otrzymywaliśmy 1.500 — 2.000 węglarek dziennie pod węgiel polski idący przez Hamburg i Szczecin. Czesi pożyczają nam tygodniowo 50 pociągów pod węgiel, który idzie do Czechosłowacji lub tranzytem przez nią.

Pozatem ministerjum kolei rozciągnęło taryfę ulgową także i na te transporty węgla, które pójda-

na Zemgale — Rygę i Grajewo — Królewiec.

Zarząd kolei chwytta się wszelkich możliwych środków, by transport usprawnić. Zarzucać mu bierność nie można. Dzięki niemu 1.400 tysięcy ton węgla polskiego znalazło się w czerwcu zagranicą.

W lipcu znajduje się tam około 1.700 tysięcy. Należy przytem zaznaczyć, że przez porty nasze można przewieźć zaledwie 350 do 380 tys. ton miesięcznie.

Opracowany został plan zwiększenia zdolności przeładunkowej Gdańska i Gdyni i odpowiedniego dostosowania urządzeń kolejowych portowych. Plan ten przewiduje do dnia 1 stycznia r. bież. możność wywiezienia tą drogą pół miliona ton miesięcznie. Poza tem już w jesieni będzie uruchomiona linja Kalety — Podzamcze, co ma pierwszorzędne znaczenie dla eksportu naszego węgla. Prócz tego ministerjum kolei zamówiło już w wytwórniach krajowych 2.400 węglarek.

Dalsze 3.000 węglarek będą wypożyczone od zagranicy.



Przezorna
gospodyni
używa tylko mydła

Jeleń-Schicht
Tanie przez swą wydajność

W szponach współczesnej lichwy

Przedwojenni lichwiarze to anioły w porównaniu z dzisiejszemi hyjenami bez sentymentu i skrupułów

Czasy wojenne i przedwojenne przetrwały tak wiele poglądów naszych na istotę naszych pojęć obyczajowych i społecznych, iż ze zdumieniem spoglądamy wstecz, uosabiając nieraz dawne stosunki z jakąś sielanką.

Jakże małym anachronizmem wydaje się nam 12 proc. skala przedwojenna, której przekroczenie sądy traktowały jako lichwę.

I jakże odmienny był stosunek do ogółu dawnych lichwiarzy, wstydzających się swego zawodu tak dalece, iż przeważnie przez trzecie ręce załatwiali swe transakcje.

Lichwiarz współczesny nie zna takich sentymentów i skrupułów. Nie ma zresztą potrzeby wstydzić się swego zawodu, gdyż dziś lichwiarstwo zdobyło sobie wśród ogółu prawo obywatelstwa.

Nikt z dawnych moralistów nie upatrzył nic hańbiącego w procederze dawania na lichwę, widząc w lichwiarzu człowieka, wyzyskującego jedynie koniunktury pomyślnie dla siebie.

Nawet przedstawiciele arystokracji nie wstydzą się bynajmniej lichwiastwa, uprawiając je bez obłaski. Niewątpliwie też warstwa najlepiej zarobkująca w Polsce są dzisiaj lichwiarze. Oni też bawią się szeroko, z krwi i potu ludzkiego wyciśnięty grosz rzucając z lekkim sercem. Nawet posiadacze drobnych kapitałków mogą pozwalać sobie na luksusy, a to dzięki olbrzymiej skali procentowej. Wynosi ona lekko licząc 8 proc. miesięcznie, zazwyczaj jednak 10 proc., a niekiedy i więcej. I to procentów pobranych z góry, od kapitału tak zagwarantowanego, iż wszelkie ryzyko jest wykluczone. Aż dziw nieraz bierze, iż ludzie decydują się na udzielanie tego rodzaju gwarancji, których niewypelnienie zagraża im ruiną!

Jak względne są praktyki współczesnych lichwiarzy, stwierdza następujący przykład: Pani X, potrzebując 10.000 złotych, udała się do jednego z „dobroczyńców”, proponując pożyczkę jej 10.000 zł. pod zastaw brylantów, wartości 40 tys. złotych. W rezultacie oddała brylanty, wydała weksel na sumę 10.000 zł. z terminem miesięcznym, opłaciwszy z góry 10 proc. i co więcej, podpisała zobowiązanie, że brylanty sprzeda-

siąca nie wykupiła weksła.

Lichwiarz, posiadając zrzeczenie się prawa własności do klejnotów, sprzedał je, zarabiając fortunę, a potem wystąpił przeciw pani X z mocy weksłu.

A oto inny przykład:

Kupiec Z., mając nóż na gardle, zaciągnął pożyczkę na weksel. Lecz weksel musi być gwarancyjny. Kupiec wydaje zobowiązanie fikcyjne, iż taki oto towar jest sprzedany posiadaczowi weksłu. Jeśli nie wykupi weksłu, hyjena ludzka pod rygiorem odpowie-

działności karnej zabierze mu towar. A potem poszukuje sumy z mocy weksłu.

Przykładów takich możnaby przytoczyć bez liku.

Ugina się pod ich ciężarem niekorzystający z normalnego kredytu świat kupiecki.

Gina ludźmi w tych okropnych splotach boadusicielii współczesnych, i mimo gorzkich doświadczeń w rozwarzając paszczę lichwiarstwa wpadają coraz to nowe ofiary.

X

Nieznaczną zwyżką dolara

Dolar w dniu wczorajszym w dalszym ciągu zwyżkował i to zarówno na giełdzie oficjalnej, jak i prywatnej. Zwyżkę tę należy przypisać z jednej strony chęci „odbić” się graczy giełdowych, którzy ponieśli dość znaczne straty na niższe kursy, a z drugiej zbliżającemu się, jak zwykle przed pierwszym, terminowi płatności zobowiązań dolarowych.

Na giełdzie warszawskiej kurs dolara w dniu wczorajszym w godzinach rannych wynosił: 9,04 (gotówka) i 9,07 (czeki).

W godzinach popołudniowych nastąpiła zwyżka kursu do 9,05 (gotówka) i 9,10 (czeki).

W obrotach prywatnych nastąpiła w stosunku do kursu poniedziałkowego dalsza zwyżka kursu z 9,05 na 9,08, a wreszcie na 9,10 przy dość mocnej tendencji i malej podaży.

W Łodzi na prywatnym rynku walut obcych obracano dolarami w godzinach rannych po: 9,05 w płaceniu, 9,08 w żądaniu.

O godzinie dwunastej w południe nastąpiło pewne załamanie się tendencji zwyżkowej i dolar po dojściu do 9,10 spadł na 9,08 w płaceniu, 9,12 w żądaniu.

Bank Polski płacił w dniu wczorajszym za dolara 8,98. (m)

Sowiety sprowadzają węgiel z Polski

Kopalnie sowieckie nie mogą konkurować z naszymi

W związku z informacjami o zakupie węgla polskiego przez Sowiety, prasa sowiecka informuje, iż węgiel ten przeznaczony jest na potrzeby przemysłu petersburskiego i kolei w Sowieciech.

Przedstawicielstwa handlowe sowieckie w Berlinie i w Warszawie zapewniły sobie kilkadziesiąt milionów pudów do początku przyszłej nawigacji.

Większą część węgla zakupiono w Polsce. Przemysłowcy polscy dali 5-miesięczny kredyt, zaś syndykat westfalski 6-miesięczny kredyt.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż węgiel doniecki sprzedawany jest w Rosji w hurcie po 35 kop. za pud, co odpowiada 52 zł. 20 gr. za tonnę. Mimo tak wysokiej ceny — jak stwierdzono na zjeździe górników w Moskwie, w kopalniach zagłębia donieckiego płaca zarobkowa nie jest wypłacana i robotnicy, otrzymujący 2—3 rb. awansu mrają z rodzinami z głodu. Nadto bezpieczeństwo w kopalniach zupełnie jest lekceważone i nieszczęśliwe wypadki są nadzwyczaj częste; normy czasu pracy są stale przekraczane, warunki mieszkaniowe są straszliwe.

leży, iż węgiel doniecki sprzedawany jest w Rosji w hurcie po 35 kop. za pud, co odpowiada 52 zł. 20 gr. za tonnę. Mimo tak wysokiej ceny — jak stwierdzono na zjeździe górników w Moskwie, w kopalniach zagłębia donieckiego płaca zarobkowa nie jest wypłacana i robotnicy, otrzymujący 2—3 rb. awansu mrają z rodzinami z głodu. Nadto bezpieczeństwo w kopalniach zupełnie jest lekceważone i nieszczęśliwe wypadki są nadzwyczaj częste; normy czasu pracy są stale przekraczane, warunki mieszkaniowe są straszliwe.

Obrót pieniężny w Sowdepji

zmniejszył się znacznie

Obrót pieniężny w dniu 1 czerwca b. r. wyraził się w sumie 1.172.870,8 tys. rb. W ten sposób, w ciągu miesiąca mają ilość pieniędzy w obrocie zmniejszyła się o 49.911,9 tys. rb. czyli o 4,1 proc.

Co do rodzaju pieniędzy masa pieniężna w dn. 1 czerwca dzieli się jak następuje:

| | |
|------------------------|-------------|
| Noty Banku Państwa | 672.948,6 |
| Bilety skarbowe | 346.534,4 |
| Bilon srebrny | 140.426,8 |
| Bilon miedziany | 8.386,2 |
| Bilon brązowy | 279,8 |
| Skarbowe bilety zdawk. | 4.295,0 |
| Ogółem | 1.172.870,8 |

Porównyując powyższe dane o brocie pieniężnym z masą pieniężną na dzień 1 maja r. b., należy zaznaczyć, że masa pieniężna zmniejszyła się kosztem banknotów Banku Państwa i biletów skarbowych.

Ilość banknotów w obrocie zmniejszyła się o 35.760,7 tys. rb. czyli o 5 proc., dzięki zaprzestaniu ich emisji; ilość biletów skarbowych zmniejszyła się o 13.328,1 tys. rb., czyli o 3,7 proc. biletów zdawkowych usunięto z obrotu 37,3 tys. rb. Co się zaś tyczy bilonu brązowego i miedzianego, ilość jego w ciągu maja nieznacznie się powiększyła; pierwszego — o 158 tys. rb. i drugiego — o 91,7 tys. rb.

Miljon rubli w złocie zostanie w Polsce

Sowiecki wystannik po technicznem zakupie

Przybył do Warszawy z Charkowa prezes południowego trustu rud, T. Matrosow, który ma od Wniesztorgu pozwolenie na zakup w Polsce, ewentualnie w Niemczech różnych artykułów technicznych na sumę jednego miliona rubli zł. Po zaznajomieniu się z cenami i z jakością polskich wyrobów T. Matrosow wyjedzie w tym samym celu do Berlina.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSAWA, 27 lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9,05
CZEKI.
Holandia 366,50
Belgia 22,85
Londyn 44,35
N. York 9,10
Paryż 22,85
Szwajcaria 176,57
Wiedeń 129,05
Włochy 29,95
Pożyczka dolarowa 65.—
Pożyczka konwersyjna 39.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28.—

Norblin 1,04—1,02
Parowozy 0,32—0,31
Rudzki 1,05—1—1,04
Ursus 0,83—0,84—0,83.
Zegluga 0,12.

Notowania złotego.

W dniu 27 lipca 1926 r.

Za 100 złotych:
Zurych 57,50
Londyn za 1 funt szt. 45,50
Nowy Jork 11,75
Berlin 46,55—46,84
wypł. na Warszawę 45,88—46,16
Katowice 45,83—45,12
Poznań 45,88—45,12
Gdańsk 56,50—56,45
wypł. na Warszawę 56,45—56,57
Wiedeń 77,50—78.—
Praga banknoty 77,25 78,25
582.—

Giełda akcyjna

Bank Polski 75—72—75
Bank Zachodni 1,15—1,20
Bank Dyskontowy 6,50
Puls 3,50
Elektryczność 38—36
Czersk 0,42—0,45
Michałów 0,20
Kłiewski 0,13
Spiess 2
Chodorów 5,50—5,90—5,60
Częstocice 1,05—1,10
Pirley 0,41
Cukier 2,65—2,40—2,58
Węgiel 63
Cegielski 8,50
Modrzewów 3—2,80—2,85
Ostrowieckie 5,90—6.
Pocisk 0,70
Starachowce 1,63—1,52—1,58
Żyrardów 9,60—9,15—9,20
Haberbusch 7,10—7.
Łazy 0,14
Nobel 2,40—2,60—2,55
Lilpop 0,82—0,73—0,78

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 27-go lipca — (Pat)

Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk. 56,50—56,45
100 mk. Rzeszy 122,267—122,575
czek na Londyn 24,99

Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 56,45—56,57

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 27-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

| | |
|-------------|----------|
| Nowy-jork | 4,86,55 |
| Holandja | 12,10 |
| Francja | 196,50 |
| Belgia | 196,50 |
| Włochy | 151,25 |
| Niemcy | 20,42 |
| Szwajcaria | 25,12,25 |
| Hiszpanja | 51,54 |
| Portugalia | 2,55 |
| Dania | 18,55 |
| Norwegja | 22,14 |
| Praga | 164,12 |
| Wiedeń | 54,45 |
| Warszawa | 45,50 |
| Helsingfors | 185,21 |

Zbrodniarka i jej nieodstępny towarzysz-opryszek

52 napady rabunkowe -- Kara śmierci!

WYSTĘPNA PARA I JEJ 5 NAZWISK.

Niezwykłe dzieje tej ostawionej pary bandytów, przynajmniej się aż do 52 napadów rabunkowych i mających na swoim sumieniu jedno życie ludzkie, w ogólnych zarysach, zgodnie z przeżyciem sądowym, tak się przedstawiają:

Mieszkaniec m. Warszawy Stanisław Zboński, vel Zbłoiński, vel Karasiński, w wieku 1. 28 i mieszkanka wsi Krystynów, w powiecie bielskim 22-letnia Maria Szykowiecówna vel Sapieha, poznawszy się przed kilku laty u wspólnych znajomych na prowincji, zawarła z sobą spółkę, mającą na celu... oszukiwanie, szantażowanie i rabowanie ludzi łatwowiernych, z których, zdaniem ich, „składa się świat cały”. Postanowiono przy tem nie przebieierać w środkach najostateczniejszych, a nawet nie szczeniść życia ludzkiego, gdy zajdzie tego potrzeba.

I o dziwo! Lata całe spółka taka kwitła bez żadnych zgwał przeskód: oszustwa, kradzieże, sprzymierzenia i rabunki nie poruszyły jakoś strun sprawiedliwości, a gdy te odezwały się skromnym akordem — nie można było uchwycić wątku zbrodni z braku poszlak i dowodów.

Nareszcie struna pękła i zaczęto szukać odgłosów krzywd ludzkich po różnych okolicach.

TAJEMNICZA ZBRODNIARKA.

4 września 1921 roku w lesie „Niedźwiedziówka” obok Zwierzycy, pod Białymstokiem, ujawniono zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku lat około 30-letni.

Trup był w ubraniu wojskowym rosyjskim, przepasanym rzemieniem, palce prawej ręki były powalone krwią, twarz i szyja krwią zalane, za lewym uchem w głowie znajdował się okrągły otwór, wielkości kuli rewolwerowej, małego kalibru. Sekcja zwłok ustaliła, że śmierć nastąpiła wskutek rozbitcia mózdzka i uszkodzenia samego mózgu.

Sędztwo nie ustaliło tożsamości osoby zamordowanego, wobec tego z powodu niewykrycia sprawców — dochodzenie w 1922 r. umorzono.

Los zrzucił, że dopiero w 1924 r. wyładowca urzędu śledczego w Grodnie Dubaniewicz, prowadząc dochodzenie w sprawie zabójstwa w powiecie wołkowskim, wykrył, że zabójstwa tego dokonali jakiś mężczyzna i kobieta. Te ostatnią zatrzymano w Baranowiczach. Była to Szykowiecówna.

Jej towarzysz i spółnik przebywał w tym czasie w więzieniu grodzieńskim. Był nim Zboński.

MORDERCZYNI JAKO SIOSTRA MIŁOSIERDZIA.

Już pierwsze tego badanie dało wyniki niewątpliwe. Przyznał się on zrazu do morderstwa Teodora Wasilewskiego, repatrianta (znalezionego w Zwierzycy) i jego żony.

Jako na swą nieodłączną spółniczkę zabójstwa w celu rabunku Z. wskazała na Szykowiecównę, która ze swej strony oskarżała Zbońskiego.

Jadąc razem z Szykowiecówną koleją z Brześcia do Grodna na „Jakaś inną wyprawę”, poznał po drodze niejaka Annę Wasilewską, która za wiele opowiadała szczegółów o swem życiu.

Dowiedziawszy się, że niedawno wraz z mężem wróciła z Rosji i posiada pieniądze, zbrodniarze uplanowali zabić repatriantów i zawiadnąć ich mieniem.

Zamordowali i obrabowali wprzód Wasilewską, w okolicach Grodna (co uszło zupełnie bezkarnie) wrócili do Brześcia, aby to samo uczynić z jej mężem.

Udało im się namówić Wasilewskiego, aby wyjechał do rzekomo chorej żony, przyczem Szykowiecówna przebrała się za siostrę miłosierdzia, tem większe budziła zaufanie i wpływała tem snadniej na łatwowiernego.

W Zwierzycy białoostockim Wasilewskiego spotkał los podobny jak i żonę: został w straszny sposób zamordowany przez parę opryszczków.

WYROK — KARA ŚMIERCI.

Tak sąd okręgowy w Białymstoku, jak i sąd apelacyjny w Warszawie, pragnąc nareszcie uwolnić społeczeństwo od tak niebezpiecznych zbrodniarzy, zastosowały art. 15 k. k. i skazały zbrodniczą parę na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dodajmy, że wspomniani zbrodniarze

za czyny swe wyjątkowo zbrodnicze byli już trzykrotnie skazani na karę śmierci, jednak żaden z tych wyroków dotychczas się nie uprawomocnił.

UCHYLENIE FORMALNE POWODU. UCHYLENIE WYROKU.

I oto po zapadnięciu już wyroku sądu apelacyjnego, zbrodniarze, działając za pośrednictwem swoich pełnomocników — znów usiłują zyskać na czasie i odwołują się do sądu najwyższego — jako instancji kasacyjnej.

Sąd najwyższy orzeczeniem swem świeżo zapadł orzekł:

Sąd może skazać na karę śmierci na mocy art. 15 przep. przechl. wtedy tylko, gdy w pytaniach i odpowiedziach na nie (poprzedzających wyrokowanie) — zostaną potwierdzone warunki wyjątkowe, upoważniające do zastosowania art. 15. Sąd nie może ustalać w motywach żądanych warunków wyjątkowych, które nie były umieszczone w pytaniach. Twierdząca odpowiedź sądu co do istnienia warunków wyjątkowych daje mu prawo, lecz nie obowiązek do zastosowania kary śmierci.

W sprawie niniejszej sąd w pytaniach o winę, wcale nie ustalił warunków wyjątkowych i wspomina o nich dopiero w uzasadnieniu wyroku.

Sąd najwyższy przeto, uznając, że uchybienie powyższe dotychczas jest istotne, że wyrok w części, dotyczącej zastosowania kary, winien być uchylony, przesłał obecnie akta sprawy sądowi apelacyjnemu, dla rozważania w innym składzie sędziów.

Śmiertelna katastrofa samochodowa

Szofer zabity -- pasażerowie ranni

Nasz warsz. korespondent tele-

fonuje: Na drodze „Królewskiej” z Wilanowa, skręcającej już nieraz w tragicznych wypadkach samochodowych, doszło wczoraj o godzinie 10.45 rano do katastrofy samochodowej, w której 1 osoba poniosła śmierć, a 3 odniosły rany.

Szczegóły katastrofy są następujące: Około godziny 2-jej w nocy taksówkę Nr. 348 wynajęli na rogu Merszałkowskiej i Nowogrodzkiej dwaj pasażerowie:

Władysław Bohdanowicz, zam. przy ulicy Wileńskiej Nr. 23, podający się za eks-redaktora „Tygodnika Polskiego” oraz Mieczysław Stokowski, wicedyrektor chorów filharmonijnych.

Do taksówki zaproszono dwie niewiasty.

Szoferowi Michałowi Karczowi polecono jechać do restauracji w Wilanowie.

Do Wilanowa zajechano szczęśliwie. W osobnym gabinecie towarzystwo zasiadło do kolacji, obficie zakrapianej alkoholem.

Około godziny 10 zadzwoniono po rachunek. Wyniósł on przeszło 100 złotych. Okazało się, że goście nie mają pieniędzy. Zaproponowali natomiast, aby kelner pojechał z nimi do Warszawy po należność. Cóż było robić — sto złotych suma duża — zgodził się. Towarzyski libacji zostali w Wi-

lanowie z powodu braku miejsca w taksówce. Panowie i kelner ruszyli do miasta.

Na końcu drogi Królewskiej szofer, widocznie chcąc ominąć jakiś wyrwę, raptem skręcił. Jechali, mimo, że to po „kociach łbach”, z nadmierną szybkością. Tył wozu zarzuciło — taksówka wpadła do rowu, przekraczając się błyskawicznie.

Szofer Karcz Michał wyrzucony z taksówką uderzył głową o drzewo czy o bruk i roztrzaskał sobie głowę. W drodze do Warszawy kilkanaście ledwie kroków od miejsca katastrofy, zmarł na furmance.

P. Władysław Bohdanowicz odniósł ciężką ranę głowy.

Kelner, Kamecki Stanisław został ciężko ogólnie potłuczony.

P. Stefana Stokowskiego, leżąc potłuczony, przywiezł do Warszawy auto obce.

Po zgonie s. p. Edwarda Słońskiego

Wiadomość o śmierci s. p. Edwarda Słońskiego, wybitnego poety i szczerze miłującego ojczyznę obywatela, rozniósł się żalonym echem po całej Polsce.

„Bracia nocy” napastują przemysłowca

-- Śmierć, śmierć! -- powtarza tajemniczy głos

Wczoraj aresztowano jednego z terrorystów

Ciężkie chwile przeżywa pan Graszberg (Królewska 31), właściciel młyna parowego na Solcu.

Przed kilku dniami przemysłowcowi doręczyła poczta list, podpisany przez „Braci Nocy”. Teroryści żądali 250 dolarów, grożąc w razie zameldowania policji — śmiercią.

W sobotę do mieszkania adresata zgłosił się z drugim listem chłopiec Eugenjusz Kieluszn.

Zatrzymany przez policję, mógł jedynie wyjaśnić, że przysłał go jakiś mężczyzna spotkany na ulicy. Od tego czasu p. Graszberg był codziennie napastowany przez „Braci Nocy”, którzy próbowali nawiązać pertraktacje pokojowe przez telefon.

Taktyka przemysłowca polegała na komunikowaniu wszelkich nowości urzędowi śledczemu. Obec-

nie członkowie bandy są już w potrzasku i lada dzień należy się spodziewać unicestwienia szkodliwej spółki.

Oto, co zaszło w ciągu ostatnich dwóch dni.

Teroryści proponowali p. Graszbergowi „zniżkę”, a nawet tak modną w dzisiejszych czasach spłatę „na raty”, bez weksli, bez żyrantów, za zwykłym, choćby telefonicznym słowem honoru. Dzielny człowiek nie ułakł się pogróżek i stał niezłomnie na obranym stanowisku. Choć nerwy szalały, za progiem czyhała śmierć z ręki skrytobójcy, zwałczył uczucie trwogi.

Wczoraj w przedpokoju przemysłowca zadzwieczał dzwonek. Gdy pani Graszbergowa przyłożyła oko do zabezpieczonej fałtuchem szpary we drzwiach — nikogo nie ui-

rzęła, natomiast w skrzynce znalazła list od „Braci Nocy”. W liście tym banda narzeka na ciężkie czasy, uskarża się na pracę, która jej psuje zarobki i kończy się obietnicą krwawej zemsty, o ile żądana suma nie będzie wypłacona do środy, 28 b. m.

Ze źródeł policyjnych dowiadujemy się, że jeden z członków tajemnego związku, niejaki Małamed został wczoraj aresztowany.

Podczas konfrontacji w urzędzie śledczym poznał go Eugenjusz Kieluszn.

— To jest ten, który mi dał list do odniesienia w ubiegły czwartek — oświadczył.

Terorystę zamknięto w areszcie.



S. p. Edward Słoński w r. 1920

Dlatego na pogrzebie s. p. Słońskiego, który odbędzie się dzisiaj, 28 lipca, wezmą udział rzesze współrodaków, aby po raz ostatni pożegnać poetę „Tej, co nie zginęła”.

Zamiast TRANU

JECOROL

Magistra A. Bukowskiego

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnem wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedają we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Żądać tylko z CZERWONYM PODPISEM „A. BUKOWSKI” marką ochronną — trójkąt ze statywem.

Wystrzegać się naśladowictw.

1080-6

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, telefon 43-63.

Choroby skóry i włosów, Leczenie defektów cery, twarzy i ciała, Elektrolyza, Elektroterapia, Masaże twarzy i ciała.

Godziny przyjęć od 10-7. Dla panów od 2-4

3952-1

Dyplomowana Felczarka Akuszerka-masażystka

K. Michałowa

Moniuszki 11 m. 29,

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11-1

6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 43-62, 489-5

Dr. med. E. Zelińska

ordynuje przez lato w Ciechocinku Villa Belle-Vue. 3861-4

Dr. med. Zygmunt Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.

Piramowicza 11. (dawn. Ogińska) Tel. 48-95.

Dr. med. L. PIKIELNY

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. przyjm. od 9-10 i od 4-7.

NAWROT 8. Telefon 19-90

POSZUKIWANE

MIESZKANIE

2 lub 3 pokoje

z wygodami w centrum.

Oferty do „Głosu” sub „Suche”.

TKALNIA mechaniczna

ze snowadłami oraz maszyną do klejenia osnów

PRZYJMIE ROBOTY

na warsztaty kortowe i gładkie angielskie 72 cal. szerok. Również przyjmie przedzę do farbowania.

Oferty sub „B. Z.” do Administr. „Głosu Polskiego”.

BIURALISTKI

piszące na maszynie oraz władające korespondencją handlową polską i niemiecką **poszukuje się.** Oferty sub „W. Z. 200” uprasza się kierować do „Głosu Polskiego”.

3976-1

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY

„Singer”, kredens, tremo, stół, krzesła, etażerka sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, prawa oficyna. 3977-1-k

SPRZEDAM

pokój stołowy, Piotrkowska 85, m. 9, lewa oficyna, na lewo. 3978-1-k

„BENZ” 6-OSOBOWY

zdalny na komunikację, sprzedam, Piotrkowska 245, Skarzyński. 3979-1-k

LOKALE I MIESZKANIA

MIESZKANIE

5-pokojowe, słoneczne, ze wszelkimi wygodami, w centrum miasta, do oddania zaraz. Oferty pod „F. M.” do adn. „Głosu Polsk.”. 3980-1-m

ODNAJME

pokój z kuchnią lub bez. Piotrkowska Nr. 128, Nowicka. 00

INTERESY HANDLOWE

WSPÓLNIA

lub współniczkę do składu aptecznego na prowincji poszukuję. Wiadomość: Skład apteczny Sikorskiego, Rokicińska 6. 3976-2-h

DONIESIENIA ROZM.

BACZNOŚĆ!

Firma „Kryształ” Łódź, Piotrkowska 97, przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szub wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań. Ceny przystępne. 3796-15-d

:: GIEŁDA PRACY ::

KRAWCOWA-SZWACZKA

przyjmuje suknie i bieliznę do szycia. Eleganckie suknie od 6 — 7 zł., męskie eleganckie koszule od 2 — 3 zł., również przerabia stare suknie i bieliznę. Konstantynowska 23, m. 4. 3975-1